KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXII | SOSNOWIEC, ŚRODA 22 LIPCA 1931 ROKU. | Nr. 166.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Konferencja siedmiu państw w Londynie

Małe możliwości powodzenia obrad.

LONDYN, 21.7. W dniu wczorajszym delegaci siedmiu państw, a więc Francji, Anglji, St. Zjednoczonych, Włoch, Belgji, Japonji i Niemiec, zgromadzili się na wstępnej konferencji, która odbyła się w gabinecie premjera angielskiego w izbie gmin.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem Mac Donalda, który zagaił posiedzenie obszernem przemówieniem, podkreślając w niem, że chodzi przedewszystkiem o przywrócenie zaufania zagranicy do Niemiec. Zagadnienie to ma charakter podwójny, polityczny i finansowy, jednakowoż konferencja londyńska zajmie się tylko stroną finansową. Pod tym względem nastręczają się dwa wyjścia: albo znalezienie środków udzielenia nowych pożyczek lub kredytów Niemcom, albo też zapewnienie stabilizacji Niemiec przez wzmocnienie ich wewnętrznej sytuacji, przedewszystkiem zaś drogą znalezienia środków przeciwko ucieczce z Niemiec kapitałów zagranicę.

Bezpośrednio po Mac Donaldzie zabrał głos francuski premjer Laval, który zdał sprawę z konferencji paryskiej, podkreślając nadzieję na lojalną współpracę francusko - niemiecką w kierunku przywrócenia zaufania kredytu światowego.

Potem dopiero zabrał głos kanclerz Rzeszy, Bruening, który zapoznał członków konferencji ze stanem finansowym Niemiec i zarządzeniami w kierunku opanowania kryzysu. Bruening twierdził, że pomoc dla Niemiec wymaga dwu rzeczy: konieczności utrzymania tych kapitałów zagranicznych, które się już w Niemczech znajdują, oraz powiększenia ich jeszcze, dalej zaś — podniesienia zapasów złota w Banku Rzeszy.

Konferencja londyńska, która na tych przemówieniach informacyjnych została odroczona do dziś rana do godz. 10, zapowiada się na trzy do czterech dni. Dzisiejsze narady odbędą się z udziałem nie tylko delegatów siedmiu państw, lecz również rzeczoznawców.

W prasie londyńskiej, z okazji konferencji, ukazały się wiadomości, że kwestja udzielenia Niemcom pożyczki zeszła na drugi plan i że głównym tematem obrad ma być jedynie doraźna pomoc dla Niemiec, zorganizowana przez banki emisyjne. Podobno Bank Anglji oraz Federal Reserve Bank uznały, że emisja nowej pożyczki dla Niemiec skazana jest na niepowodzenie. Gdyby tak było istotnie, sytuację należałoby uważać za bardzo skomplikowaną.

NOWY PLAN HOOVERA?

LONDYN, 21.7. Według pogłosek na dzisiejszem posiedzeniu konferencji siedmiu mocarstw sekretarz stanu St. Zjednoczonych, Stimson, przedstawi imieniem prezydenta Hoovera nowy plan pomocy finansowej Niemcom. Tekst propozycji St Zjednoczonych jest trzymany w ścisłej tajemnicy, jednakże szereg dzienników amerykańskich wyraża rozmaite przypuszczenia co do treści projektu.

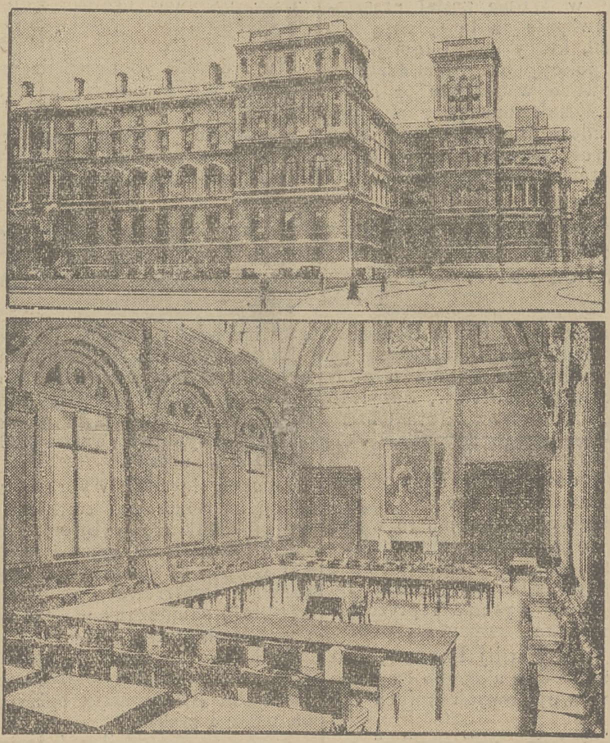
„Tribune“ zaznacza, że plan zawiera konstruktywne propozycje, zmierzające do zapewnienia stabilizacji finansów niemieckich oraz apel do międzynarodowego świata bankowego. Granice współdziałania St. Zjednoczonych są ściśle określone, oraz w pewnej mierze uzależnione od zawarcia bezpośredniego porozumienia francusko - niemieckiego. Dziennik uważa udzielenie Niemcom długoterminowej pożyczki za wyłączone. Pomoc finansowa dla Rzeszy może jedynie przybrać formę krótkotrwałych kredytów. Z drugiej zaś strony rząd niemiecki musi opanować sytuację w kraju i dać dowody światu finansowemu, że kredyty dla Niemiec nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa.

„Herald Tribune“ podkreśla, że porozumienie Niemiec z Francją stworzy podatny grunt dla napływu kapitałów prywatnych do Niemiec.

„New York Tribune“, wbrew zdaniu innych dzienników twierdzi, że projekt St. Zjednoczonych zapewnia Niemcom długoterminowe kredyty, ale bez gwarancji rządowej, którą koła waszyngtońskie stanowczo odrzucają. Podsekretarz stanu, Castle, oświadczył przedstawicielom prasy, że St. Zjednoczone zapatrują się optymistycznie na wynik konferencji londyńskiej.

SPRAWOZDANIE O POŁOŻENIU NIEMIEC.

LONDYN, 21.7. „Times“ donosi, że członkowie konferencji 7 mocarstw otrzymają przed dzisiejszym posiedzeniem sprawozdanie obradującej pod przewodnictwem sir Frederick Leith Rossa komisji rzeczoznawców o położeniu finansowem Niemiec.



W dniu 20 b. m. o godz. 6.30 wiecz. rozpoczął się w Londynie konferencja 7 mocarstw w sprawie kryzysu finansowego w Niemczech. Konferencja ta odbywa się w widocznym u góry gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w t. zw. sali Lokarneńskiej, którą wyobraża dolna rycina.

NIKŁE WIDOKI.

LONDYN, 21.7. „Times“, omawiając wdoki konferencji londyńskiej zaznacza, że jakkolwiek rozmowy Lavala z Brueningiem w Paryżu przyczyniły się do wyjaśnienia atmosfery to jednak konkretne wyniki tych pertraktacyj są bardzo nikłe.

Jednym z politycznych warunków Francji jest dziesięcioletnie moratorjum polityczne. Niemcy przeciwstawiają się temu żądaniu, dlatego też konferencja ma wiele przeszkód do przezwyciężenia.

Również „Daily Telegraph“ stwierdza, że w Paryżu pozytywnych wyników nie osiągnięto. Projekt Lavala dotyczy moratorjum politycznego na okres conajmniej 5 lat, w których czasie Niemcy zrezygnują z prawa korzystania z 19 punktu paktu Ligi Narodów.

ODROCZENIE KONFERENCJI:

BERLIN, 21.7. Obrady konferencji londyńskiej przybrały zupełnie niespodziewany obrot.

Podczas gdy jeszcze wczoraj uchodziło za rzecz pewną, że Niemcy uzyskają kredyt redyskontowy w wysokości dwóch miljardów marek, wiadomości, nadeszłe dziś, mówią o możliwości odroczenia w piątek konferencji aż do późnej jesieni.

Konferencja przyszła do przekonania, że zarządzenia ochronne gabinetu Rzeszy są narazie wystarczające. Głównem zadaniem jest przeszkodzenie ucieczce kapitałów i ściągnięcie z powrotem kapitałów niemieckich, lokowanych zagranicą.

Wizyty Mac Donalda, Hendersona, Lavala i Brianda w Berlinie, które mają nastąpić w ciągu lata, przyczynią się do dalszego odprężenia politycznego i umożliwią odbycie konferencji na jesieni z większemi widokami powodzenia.

W BERLINIE PESYMIZM.

BERLIN, 21.7. Wiadomości, nadchodzące z Londynu, brzmią pesymistycznie.

Fakt nieosiągnięcia porozumienia politycznego w Paryżu odbija się ujemnie na obradach konferencji. Mac Donald, który nie aprobuje wszystkich postulatów francuskich, uważa jednak, że Francja musi otrzymać zapewnienia natury politycznej od Niemiec. jednakże kanclerz Bruening odmówił kategorycznie złożenia podobnych gwarancyj.

W tych warunkach pożyczka dla Niemiec staje się bezprzedmiotowa, ponieważ Francja pieniędzy nie da, a pożyczka bez udziału Francji do skutku dojść nie może.

Udział skarbu śląskiego

w skarbie państwa.

WARSZAWA, 21.7. (Tel. wł.). Dziś w południe udało się do ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego delegacja Sejmu śląskiego z marszałkiem Sejmu p. Wolnym na czele. Delegacja ta przedstawiła p. ministrowi swoje postulaty w sprawie tangenty Śląska, pobieranej do skarbu państwa, jako udział Śląska w ogólnych wydatkach państwowych, pokrywanych przez skarb państwa.

Na konferencji tej wicemin. Starzyński podniósł, że udział Śląska w budżecie spraw zagranicznych i wewnętrznych jest za mały. Według wicemin. Starzyńskiego tangenta powinna wynosić około 200 milj. zł. Natomiast jeden z członków delegacji p. Chmielewski zaznaczył, że zaległości z tytułu tangenty śląskiej wynoszą 139 zł., ale jednocześnie ze skarbu śląskiego na rzecz skarbu państwa wzięto około 532 milj. zł. Skarb śląski ma awans w skarbie państwa w wysokości 590 milj. zł.

Oczywiście sprawy nie załatwiono, gdyż musi być ona załatwiona na drodze ustawowej.

Min. skarbu J. Piłsudski oświadczył, że jest człowiekiem młodym w administracji, ale zgadza się na odroczenie do jesieni ustalenia udziału skarbu śląskiego w skarbie państwa. Wysokość tangenty będzie ustalona według stosunku, w jakim zmniejszyły się dochody skarbu śląskiego w porównaniu z zeszłorocznemi

Widzewska Manufaktura

POD NADZOREM SĄDOWYM.

ŁÓDŹ, 21.7. — Zarząd Widzewskiej Manufaktury zwołał konferencję swoich wierzycieli celem omówienia spraw związanych z dalszem utrzymaniem w ruchu zakładów, załatwienia należności firmy „Sigmat“ i innych wierzycieli. Jedna z firm wystąpiła z żądaniem udzielenia jej natychmiast zabezpieczenia wierzytelności wbrew interesom innych wierzycieli.

Wystąpienie to zmusiło Widzewską Manufakturę do udania się pod opiekę nadzoru sądowego. Odnośny wniosek złożony został już w sądzie okręgowym.

Pertraktacje z wierzycielami prowadzone są nadal i istnieje nadzieja dojścia do porozumienia. O ile zostanie osiągnięte, wniosek o nadzór sądowy będzie wycofany.

Trąba powietrzna nad Lublinem

Ranni i zabici. — Straszne spustoszenie w mieście.

STRASZLIWY CYKLON.

WARSZAWA, 21.7. Lublin i jego najbliższe okolice nawiedził wczoraj niesłychany huragan, który wyrządził straszne spustoszenia. Huragan ten przypominał żywo cyklony, szalejące nieraz w innych częściach świata, ale o których w Polsce nigdyśmy nie słyszeli.

Wszystkie przewody elektryczne i telefoniczne zostały przerwane. Z wielu domów huragan zerwał dachy. Zawaliły się kominy fabryczne. Drzewa uliczne i w parkach zostały powyrywane z korzeniami. Ludźmi, znajdującymi się na ulicach, wiatr miotał, jak piórkami. Mało tego, nawet samochody i autobusy porywane były przez wicher.

NADEJŚCIE WICHURY.

Huragan, który spustoszył Lublin, nosił charakter trąby powietrznej. Nadeszła ona nad Lublin około godz. 7.30 wieczorem. Równocześnie z nią przyszła straszliwa ulewa. Stało się to tak nagle, że nim ludzie zdążyli się zorjentować, już wichura rozpoczęła dzieło zniszczenia. Kto znajdował się na ulicy, tego napór orkanu walił na ziemię.

SPUSTOSZENIA.

Autobus miejski wraz z pasażerami został rzucony przez wicher o ścianę domu i zgnieciony, pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Na dworcu kolejowym cyklon przewrócił trzy wagony naładowane końmi wyścigowemi i 27 wagonów próżnych. Na południowej stacji wichura zniosła wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne, urządzenia sygnałowe i budki. Nastała obawa, że nadchodzące do Lublina pociągi, nie spotkawszy sygnałów mogą wywołać katastrofę. Na szczęście udało się tego uniknąć. Na samej stacji raniono 15 osób.

Most wiodący w stronę Zamościa został przez wichurę zerwany. Wzdłuż ulicy Krochmalnej na przestrzeni 300 metrów leżą pokotem stare drzewa wyrwane z korzeniami. W parku Bronowickim cyklon nie oszczędził ani jednego drzewa.

Przy ulicy Młyńskiej zwalony został całkowicie młyn Blachmana. Tuż obok leży w gruzach komin sąsiedniej fabryki.

Pobieżne obliczenia pozwalają stwierdzić, że w mieście zostało zerwanych około 7.000 dachów, najbardziej ucierpiała dzielnica robotnicza Bronowice, gdzie drewniane domki zostały formalnie przez wichurę zniesione.

ZABICI I RANNI.

Wielu ludzi, którzy przed ulewą schronili się do domów, wichura pogrzebała w gruzach. Liczby rannych nie da się w tej chwili ustalić, gdyż akcja ratunkowa trwa, wynosi ona z pewnością kilkaset osób. Kilkanaście osób jest zabitych. Kilka zaledwie nazwisk stwierdzono.

Przy zbiegu ul. Zamojskiej i Fabrycznej, cyklon porwał jadącego dorożkarza Joska Bergmana i wyrzucił go na fabrykę, znajdującą się opodal. Dorożkarz poniósł natychmiast śmierć, a trzej jadący z nim pasażerowie zostali ciężko poranieni.

Trąba powietrzna szalała tylko nad Lublinem i najbliższą okolicą. Oko cyklonu znajdowało się nad dzielnicą Bronowice. W samem śródmieściu siła wichury była już słabsza.

OBRAZ ZNISZCZENIA.

Ulice Lublina przedstawiają straszny widok, wszędzie leżą porozwalane szczątki samochodów, dachów, stłuczonego szkła. Powalone drzewa i słupy telegraficzne uniemożliwiają komunikację. Oddziały saperów uwijają się po mieście i starają się uprzątnąć jezdnię. Wojsko również dostarczyło pomocy Pogotowiu Ratunkowemu i Kasie chorych, które nie mogą sobie dać rady z pomocą lekarską. Grozę sytuacji powiększa fakt, że również szereg szpitali uległo zniszczeniu. W szpitalu Kasy chorych wyleciały wszystkie okna.

W mieście szalone przygnębienie. Wielu ludzi straciło cały swój dobytek, większość rodzin ma pośród siebie rannych i zabitych.

Dolar i marka

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 21.7. — Ponieważ na wczorajszej giełdzie nie kupowano dolarów gotówkowych w obawie, że Bank Polski obniżył kurs oficjalny, więc dzisiaj nastąpiło lekkie wzmocnienie kursu: więcej poszukiwano.

O godz. 12 robono tranzakcje dolarem gotówkowym po 9,07 zł. Rubel złoty w zaofiarowaniu po 4,92 zł. Inne waluty bez zmiany. Nastrój spokojny.

Marka niemiecka w obrotach małych po 2,07 zł. Sprzedaż większych ilości natrafia na trudności, przyczem kurs jest niższy. Marka niemiecka w Nowym Jorku 23,40 dol. za 100.

Sensacyjne szczegóły afery szpiegowskiej

Aresztowanie „inżyniera-wynalazcy" - „Pan Roman"-Wycieczka szpiegowska zagranicę.

WARSZAWA, 21.7. — Afera szpiegowska zakończona straceniem Demkowskiego, jak się okazuje, zatacza szersze kręgi.

Wczoraj w Wilnie został aresztowany w związku z tą sprawą inż. Staniszewski, który uciekł tam przed władzami policyjnemi. Staniszewskiego aresztowano w jednym z hoteli wileńskich. Znaleziono przy nim dokumenty, udowadniające ponad wszelką wątpliwość jego współpracę z jednym z poselstw zagranicznych.

Od kilku lat grasował po Warszawie „wynalazca" Antoni Staniszewski. Chodził po różnych instytucjach wojskowych, społecznych, przemysłowych. Wszędzie przedstawiał się jako inżynier, pokazywał jakieś wynalazki.

Tu i ówdzie go przepędzano, tam dawano mu pieniądze, wszędzie go było pełno.

Nazwisko jego wypłynęło na szersze wody **w związku ze słynnym procesem komandor Sokołowski — Głąbiński o nadużycia finansowe.**

Władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na rzekomego inżyniera Staniszewskiego, — bo i sprawa jego dyplomu nie jest należycie wyjaśniona — już przed trzema laty. Był jednak tak sprytny, że nie można mu było niczego dowieść.

Powoli jednak materjał się gromadził; obserwacja dawała coraz większe wyniki. **Wreszcie przed paru dniami bomba pękła.**

Przy Staniszewskim w Wilnie znaleziono jeden „drobiazg" — **piękny precyzyjny aparat fotograficzny.**

Aparat ten, jak wykazała obserwacja, był wypożyczony Staniszewskiemu przez pewnego „dyplomatę", skromnie ukrywającego się pod pseudonimem wcale pięknym — **„Pana Romana".**

— Kim był pan Roman?

— Oto, słynny już dziś w Polsce ze swej działalności szpiegowskiej Bazyli Bogowoj, a nie Bogoboj, jak początkowo podano, attache wojskowy Sowietów w Warszawie.

Staniszewski „pracował" z „panem Romanem" — Bogowojem już oddawna. Znosił mu wiadomości z różnych instytucyj pracujących z przemysłem wojennym. Aby lepiej obsługiwać swego szefa przeniósł się w **okolice Skarżyska, (w pobliżu t. zw. trójkąta przemysłu wojennego), gdzie otrzymał posadę w jednej z prywatnych fabryk.**

„Pan Roman" — Bogowoj miał do sprytu Staniszewskiego wielkie zaufanie. Używał go do różnych „funkcyj" nie tylko na terenie Polski, **ale wysyłał go nawet zagranicę.**

Stosunkowo niedawno Staniszewski **był w Anglji, gdzie w podejrzany sposób, pod pozorem sprzedaży swych wynalazków, kręcił się dokoła wielkich fabryk amunicyjnych, jak „Wickers", „Arsenal".**

Wynalazków Anglikom nie sprzedał, ale coś niecoś musiał sprzedać Bogowojowi, który mu nawet telegraficznie przekazywał większe sumy (100 funtów szterl.).

Jak słychać, Staniszewski przy pomocy innych „przyjaciół" pana Bogowoja miał za zadanie **zorganizowanie sabotażu w angielskich fabrykach broni.**

Dziś „wynalazca" siedzi pod kluczem, oczekując sądu, a jego finansista i protektor „wyjechał" przez Gdańsk do Moskwy — i prawdopodobnie nie prędko wróci.

Przeszłość Bazylego Bogowoja.

KOWAL Z UKRAINY. — „PIESZY" MARYNARZ. — PROWOKATOR I ZDRAJCA.

Afera szpiegowska Piotra Demkowskiego i Antoniego Staniszewskiego wysunęły publicznie nazwisko attache wojskowego Sowietów, Bazylego Bogowoja, jako organizatora i szefa wywiadu rosyjskiego na terenie Polski.

Bogowoj, doszczętnie skompromitowany, prawdopodobnie już nigdy do Plski nie wróci — mimo to warto zapoznać się z sylwetą tego bolszewickiego szpiega, aby zdać sobie sprawę, jakich to ludzi przysyłają do nas Sowiety na wysokie reprezentacyjne stanowiska.

Byzyli, albo Wasilij Bogowoj jest osobistością bardzo niespokojną i nielubianą w wojskowych kołach Sowietów.

Przeszłość tego „pułkownika" sowieckiego jest zbryzgana krwią najbliższych przyjaciół i towarzyszy broni, a karjera rewolucyjna dała mu nieraz możność wykazania **skłonności prowokacyjnych.**

Na krótko przed wojną Bogowoj, **kowal z zawodu, urodzony na Ukrainie,** został powołany do służby wojskowej i przydzielony do marynarki wojennej na morzu Bałtyckiem.

Kilka miesięcy pracował w warsztatach stoczni wojennej, następnie przeniesiono go na krążownik „Aurora", stary i drugorzędny statek wojenny. Na „Aurorze" pracował w maszynach.

Przez całą wojnę „Aurora" stała w porcie kronsztadzkim. Działalność bojowa rosyjskiej floty bałtyckiej była wogóle minimalna.

W Kronsztadzie Bogowoj zyskał sobie sławę awanturnika i pijaka. Podczas jakiejś większej awantury był schwytany, uniknął jednak kary zdradzając naziska swych towarzyszy.

W czasie wybuchu rewolucji Bogowoj wyróżnia się jako „pieszy marynarz", gdyż był jednym z pierwszych, którzy złamali dyscyplinę i opuścili okręt.

Wałęsając się po opanowanym przez rewolucję Petersburgu, **Bogowoj trafia do pałacu tancerki Krzesińskiej, gdzie swą kwaterę urządził Lenin.**

Pewnego dnia **zwrócono uwagę na** wiecznie pijanego marynarza z napisem **„Aurora"** na czapce i zaproponowano mu, by udał się na swój okręt i zbadał sytuację.

Bogowoj stwierdził, że na statku są niemal tylko oficerowie (zrewolucjonizowana załoga opuściła okręt), udał się więc do knajp portowych, **zwołał marynarzy i rzucił hasło opanowania „Aurory".**

Zamach się udał; wybrano komitet, który miał kierować statkiem, Bogowoja jednak nie wybrano, „obraził się" więc na towarzyszy i nawet szukał Lenina, by oskarżyć załogę „Aurory" o kontrrewolucję, ale wobec wielkiego zamieszania nic nie wskórał i wrócił na statek.

W kilka dni później **„Aurora" wpłynęła na Newę, stanęła przed pałacem cesarskim i rozpoczęła ogień z dział na pałac i miasto.**

Bogowoj dowodził wówczas artylerją krążownika.

Po powrocie we flocie Bogowoj za ostrzeliwanie pałacu Taurydzkiego **został przeniesiony do dowództwa floty i otrzymał tytuł komisarza.**

W 1921 roku **bierze czynny udział w powstaniu przeciwbolszewickiem marynarzy kronsztadzkich.** W krytyczny i przełomowy moment powstania, kiedy zdawało się, że godziny władzy **bolszewickiej są już policzone, przechodzi w niewyjaśnionny dotąd sposób na stronę bolszewicką i zdradza** organizatorów powstania.

Zostaje powołany do sądu doraźnego i skazuje dziesiątki swych towarzyszy na karę śmierci.

Po tem powstaniu Bogowoj przenosi się na stałe do piechoty. Kolejno dowodzi pułkiem, pracuje w wydziale wojskowym GPU w Charkowie, **przyjmuje udział w likwidacji powstań gruzińskich, wreszcie wchodzi w skład wywiadu sowieckiego.**

Niesympatyczny, nieinteligentny, o typowej twarzy degenerata **Bogowoj nie cieszył się nigdy sympatją w sowieckich kołach wojskowych.** To też nigdzie długo nie zagrzał miejsca.

Przenoszono go z miasta do miasta, z formacji do formacji.

W 1929 roku został mianowany zastępcą attache wojskowego w Warszawie; pilnował on na tem stanowisku attache Batienina i zajmował się wywiadem.

Po wyjeździe „speca" wojskowego gen. Batienina objął stanowisko attache.

PRZEGLĄD PRASY.

Okólnik firmy niemieckiej.

Jedna ze znanych spółek akcyjnych w Niemczech przesłała, jak podaje **„Przemysł Metalowy"**, swoim przedstawicielom w Polsce bardzo charakterystyczny okólnik następującej treści:

Podajemy do wiadomości WPanów, że od tej pory nie będziemy składać ofert na maszyny, ani też wystawiać rachunków w markach niemieckich, lecz jedynie w walucie Ich kraju.

Wiąże się to częściowo z tem, o ile WPanowie lub ich klijenci płacą wekslami, to spieniężenie weksli w walucie Ich kraju jest prostsze i tańsze, aniżeli spieniężenie weksli markowych. To zarządzenie należy uważać za zamierzone na czas dłuższy.

Prosimy o zastosowanie się do tego i o powiadomienie nas w bieżących ofertach, tak, abyśmy w należytym czasie mogli klijentom wyjaśnić, iż zależy nam na tem, aby zamówienia otrzymywać w walucie Ich kraju.

W walucie ich kraju... Jakże inaczej brzmiały handlowe okólniki firm niemieckich.

Jak widać z powyższego — pisze „Gazeta Warszawska" — firmy niemieckie chcą otrzymywać od klijenteli zagranicznej zobowiązania w walucie zagranicznej, a nie, jak dotychczas, w markach niemieckich, ponieważ weksle w złotych łatwiej i taniej można zdyskontować niż weksle opiewające na marki niemieckie. Jest to wyraźne asekurowanie się od spadku kursu marki niemieckiej. Niemcy wolą i — „na czas dłuższy" — złote polskie, a więc mają do waluty polskiej więcsze zaufanie niż do swojej własnej.

Miejsce Dowgalewskiego

MA ZAJĄĆ PANI KOŁŁĄTAJ.

PARYŻ, 21.7. „Journal" notuje pogłoskę, że obecny ambasador sowiecki w Paryżu, Dowgalewski zostanie niebawem odwołany ze swego stanowiska. Ambasada sowiecka w Paryżu ma być powierzona pani Kołłątaj, która sprawuje obecnie funkcje przedstawiciela dyplomatycznego sowieckiego w Sztokholmie.

ZACHWIANY BILANS HANDLU Z NIEMCAMI

Znakomity tygodnik, redagowany przez senatora Z. Wasilewskiego, „Myśl Narodowa" zamieszcza w ostatnim numerze (35) artykuł posła Stanisława Zielińskiego pt. „Pierwsze owoce", który powtarzamy w całości.

Cztery miesiące temu starły się na terenie Izb prawodawczych poglądy na naszą politykę w stosunku do Niemiec. Usłyszeliśmy wówczas z ust członków gabinetu Sławka, że do uregulowania tej sprawy w myśl naszych interesów dążyć należy środkami, ogólnie przyjętemi między narodami, a więc: akceptując zasadę największego uprzywilejowania w stosunkach handlowych, a więc przez ułatwienie wjazdu i osiedlenia dla obywateli niemieckich i wogóle normalnemi metodami, które doprowadzić nas mają do „normalizacji stosunków" i „pacyfikacji" wschu Europy".

Tak nam mówili w marcu tego roku panowie Zaleski, Prystor i Doleżal, a za nimi posłuszni zamiarom i poglądom rządu marszałka Piłsudskiego — przedstawiciele BBWR. Od tego czasu minęło cztery zaledwie miesiące. Układ likwidacyjny, ratyfikowany u nas i przez Niemców, już stał się prawem obowiązującem: dla normalizacji i pacyfikacji, tak jak ją pojmują panowie Prystor, Zaleski i Doleżal, stabilizowaliśmy w Polsce 80.000 niemieckich osadników.

Jakże odpowiedziały Niemcy na to posunięcie rządów sanacyjnych?

— Anschlussem, a więc dążeniem do politycznego i gospodarczego okrążenia Polski, — demonstracjami zbrojnemi na granicy polsko - niemieckiej. Od słów Treviranusa i Curtiusa — do prób Stahlhelmu.

Tak wyglądają najświeższe owoce polityki gabinetu Sławka w stosunku do Niemiec.

W polityce gospodarczej jeszcze nie zebraliśmy wszystkich jej owoców. Traktat nie jest ratyfikowany, a więc nie weszły w życie ani jego klauzule osiedleńcze ani kontyngentowe. Mamy do czynienia tylko z polityką celną Rzeszy w stosunku do Polski. Jednak ostatnie posunięcia celne, najbardziej dla nas dotkliwe zarządzenie z dnia 30 kwietnia b. r., jeszcze nie znalazło swego odbicia w stosunkach handlowych polsko-niemieckich.

Zaważyły na nich tylko zarządzenia celne niemieckie z roku ubiegłego, częściowo wydane zaraz po zawarciu Traktatu, częściowo na jesieni 1930 roku.

Jak się kształtował pod ich wpływem handel polsko-niemiecki? Przywóz ogólny do Polski w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku 1930 wynosił 969 milj. zł. i spadł w roku bieżącym do 676 milj., czyli o 30 proc. Wywóz ogólny z Polski w ciągu tych samych pięciu miesięcy wynosił: w roku ubiegłym 1065 milj., w roku bieżącym 788, czyli spadł o 26 proc.

Jakież są cyfry obrotu polsko-niemieckiego? Przywóz z Niemiec do Polski spadł w ciągu pierwszych czterech miesięcy roku bieżącego z 206 miljonów złotych do 136 czyli o 34 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Natomiast eksport z Polski do Niemiec z 226 milj. do 114 czyli o 49 proc.

Saldo naszego handlu z Niemcami w roku ubiegłym było czynne i dało w ciągu pierwszych czterech miesięcy 20 miljonów, obecnie jest ono bierne i wynosi w tym samym czasie — 21 miljonów zł. Udział Niemiec w naszym obrocie handlowym przedstawia się w procentach tak:

w przywozie: z Niemiec do Polski:
w roku 1927 25,5 proc.
w roku 1928 26,9 proc.
w roku 1929 27,3 proc.

w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku 1930 — 27 proc., w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku 1931 — 26 proc.

Czyli że import z Niemiec pozostał w tym samym stosunku do całego naszego importu co i dawniej.

Inaczej w eksporcie. Udział Niemiec w naszym eksporcie wynosił:

w roku 1927 32 proc.
w roku 1928 34,3 proc.
w roku 1929 31,2 proc.;

w ciągu pierwszych trzech miesięcy 1930 — 26,5 proc., w ciągu pierwszych trzech miesięcy 1931 — 19 proc.

W tym samym więc czasie, kiedy Niemcy za pomocą bojowych ceł zdławiły nasz eksport przeszło o jedną czwartą, kolejne rządy sanacyjne tolerują pozostawienie importu z Niemiec na tymsamym poziomie.

Czy może charakter tego importu jest tak bardzo produkcyjny, że nie można tam wprowadzić ograniczeń, nie szkodząc własnej gospodarce? Przyjrzyjmy się danym szczegółowym importu z Niemiec za pierwsze cztery miesiące b. r.

Na ogólną sumę 135 miljonów znajdujemy tam:

produktów spożywczych na 7,5 milj. zł.
zwierzęcych na 7,5 milj. zł.
szkła i wyrobów szklanych na 0,47 milj. zł.
papieru i wyrobów z papieru na 6,1 milj. zł.
odzieży i konfekcji na 1.7 milj. zł.
galanterji na 0,4 milj. zł.

Czyli, że import niemiecki zawiera przeszło na 20 miljonów pozycyj o charakterze przeważnie konsumcyjnym, nie mówiąc już o tych pozycjach, które, mając charakter bardziej produkcyjny, mogą być częściowo produkowane w kraju, częściowo sprowadzane skądinąd.

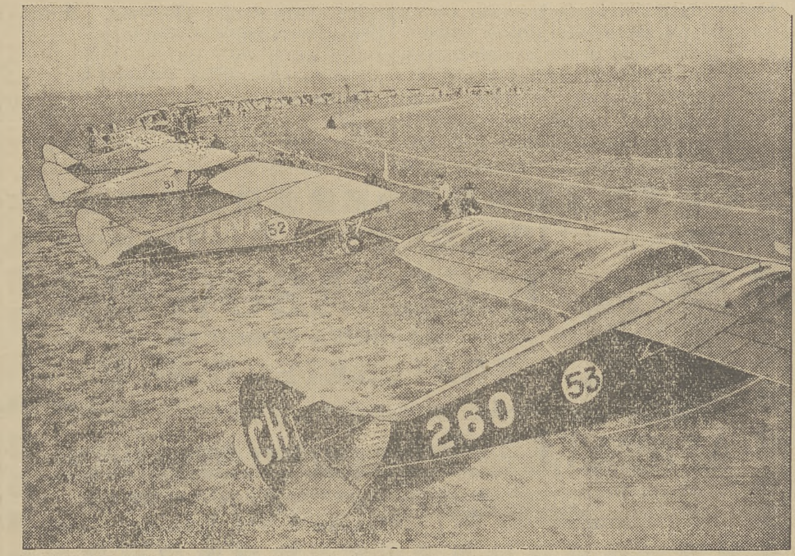
Narazie mamy do zanotowania zachwianie bilansu naszej wymiany z Niemcami. Rachunek ten nie jest ukończony, bowiem na szali nie zaważyły jeszcze najgroźniejsze, bojowe podwyżki niemieckie z dnia 30 kwietnia b. r. A zawierają one takie pozycje jak: 40 marek za 100 kilo nierogacizny, 20 marek za 100 kilo grochu i t. d.

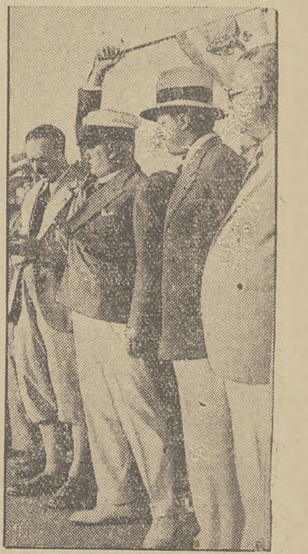
W tych warunkach przyznane nam kontyngenty tracą wszelką wartość, a ratyfikowanie przez Niemcy traktatu handlowego nic nie zmieni na naszą korzyść.

Oto są skutki dotychczasowej polityki, prowadzonej przez rządy sanacyjne: dalszy rozwój akcji, wymierzonej przeciwko naszym granicom i zachwianie równowagi w naszym handlu z Niemcami.

A są to dopiero pierwsze owoce tej polityki.

St. Zieliński.





W Rzymie rozpoczął się międzynarodowy lot dookoła Italji, w którym biorą udział najlepsi lotnicy europejscy. Na rycinie widzimy miejsce startu z gotowemi do odlotu maszynami, a obok Mussoliniego w chwili, gdy daje znak do odlotu.

ZALUDNIENIE ANGLJI

Wielki spadek liczby urodzeń.

W Anglji ogłoszono wyniki spisu ludności, który odbył się o północy w niedzielę 26 kwietnia b.r. Spis ten obejmuje ludność smej tylko wyspy angielskiej bez Irlandji. Wyniki są tym razem bardzo zajmujące.

Ogólna liczba ludności wynosi 44.790.485 dusz (w czem 4.842.554 przypada na Szkocję), a ta liczba ogólna jest 5 razy większa niż w roku 1801, gdy rozpoczęto spisy ludności, 3 razy większa niż przed 100 laty w r. 1831, około 2 razy większa niż w r. 1861.

Przyrost ogólny w ciągu dziesięciolecia 1921-1931 wynosi 2.061.232 osób. Jest to (z wyjątkiem dziesięciolecia wojny 1911-1931) najmniejszy **przyrost dziesięcioletni od r. 1851**, kiedy jednak liczb ludności wynosiła tylko połowę obecnej. A zatem znacznie mniejsza ogólna liczba ludności (około 25 miljonów) dawała lat temu 70 czy 60 czy 50 większy przyrost niż liczba obecna (ponad 40 miljonów). Procentowo wynosi ten przyrost tylko 5,52 proc., czyli najniższą cyfrę procentową od czasu rozpoczęcia spisów ludności tj. od r. 1801 **jest to procent przyrostu najniższy, jaki istnieje w jakimkolwiek kraju z wyjątkiem Szwecji.**

W związku z tem przypomnieć można wywody R. Dmowskiego w jego ostatniej książce „Świat powojenny i Polska" o zmniejszającym się przyroście ludności krajów z ludnością germańską, uwzględniające także Anglję i Szwecję, podobnie jak Niemcy.

Kierownik spisu ludności p. S.P. Vivian w sprwozdaniu, towarzyszącem ogłoszeniu wyników spisu ludności mówi wyraźnie:

— Względnie najniższą cyfrę procentową przyrostu ludności w ostatnim dziesięcioleciu przypisać należy w całości **ogromnemu zmniejszeniu się liczby urodzin w ostatnim dziesięcioleciu.**

W rzeczy samej **śmiertelność nietylko się nie zwiększyła, ale zmniejszyła się bardzo znacznie, mianowicie** w porównaniu z dziesięcioleciem 1911-1921 o 20 proc. (poza zgonami w czynnej służbie wojennej), a w porównaniu z dziesięcioleciem 1901-1911 nawet o 30 proc., co jest pomyślnym dowodem ogólnej żywotności ludności.

Natomiast **liczba urodzeń zmniejszyła się istotnie bardzo niepokojąco.** Jest to tembardziej uderzające, że liczba małżeństw wogóle, a w młodym wieku w szczególności utrzymała się całkowicie w dotychczasowym stanie, a szczególnie powody wojenne zmniejszenia liczby urodzin przestały działać w tym dziesięcioleciu. Jest to zatem zupełne wyraźne unikanie urodzin i licznego potomstwa.

Liczba urodzin w dziesięcioleciu 1921-1931 jest około 1 miljon 250 tysięcy mniejsza niż nawet w wojennem dziesięcioleciu 1911-1921, czyli o 16,3 proc. mniejsza, a o blisko 2 miljony 250 tysięcy mniejsza niż w ostatniem zwykłem dziesięcioleciu 1901-1911, czyli o 25,4 proc., co jest rzeczywiście zmniejszeniem się ogromnem. Liczba ta wynosi zaledwie 16,3 urodzin na każde 1.0000 ludności. Jest to tylko dwie trzecie liczby urodzin na 1.000 ludności w okresie bezpośrednio przed wojną 1890 do 1910, a zaledwie połowę liczby urodzin na 1.000 ludności w okresie przed r. 1890.

Wedle obliczeń urzędu spisu ludności i sprawozdania p. S.P. Vivian'a potrzebna jest w Anglji liczba urodzin przynajmniej 19.4 na 1.000 ludności, na to, aby liczba ludności nie zmniejszała się w przyszłości. W ciągu najbliższych lat 20-tu do r. 1950 można oczekiwać jeszcze pewnego przyrostu ogólnego ludności z powodu przewagi urodzin nad zgonami w dziesięcioleciach poprzednich. Ale od **r. 1950, w razie, jeśli liczba urodzin się nie podniesie i to znacznie, należy oczekiwać zmniejszenia się ogólnej liczby ludności w Anglji, jak zapowiada p. Vivian.**

ODPŁYW Z SĄDOWNICTWA

Zwraca uwagę, że w „Monitorze Polskim" stosunkowo najczęściej i najliczniej ukazują się zmiany personalne w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości. Ruch służbowy w sądownictwie jest niezwykle ożywiony, przyczem, od pewnego czasu dużo jest zwolnień ze służby na skutek podania. W numerze ostatnim z 17 bm. objaw ten znajduje również potwierdzenie. Mianowicie w sądach apelacyjnych przeniesiono w stan spoczynku na skutek podania sędziego sądu apel. w Toruniu Żaczka Piotra a na skutek podania zwolniono dr. Habera wiceprokur. sądu apel. w Poznaniu. W sądach okręgowych zwolniono na skutek podania czterech sędziów, przeniesiono w stan spoczynku na własną prośbę jednego, w sądach grodzkich zwolniono na skutek podania trzech. Są to zmiany z jednego tylko numeru „Monitora", a wskazują na pewnego rodzaju dobrowolny odpływ sił z sądownictwa, w związku m. i. z fatalnym stanem uposażeniowym.

O CZYSTOŚĆ SOSNOWCA

Wydział zdrowia Magistratu sosnowieckiego opracował **projekt regulaminu sanitarno - porządkowego.** Projekt ten obecnie omawiany jest w sekcji higjenistów Związku lekarzy w Sosnowcu, następnie, być może, przesłany będzie do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, celem uzyskania stamtąd opinji. Zkolei znajdzie się on w zarządzie miasta i Radzie przybocznej do ostatecznego uchwalenia.

Regulamin ten, opracowany jest na podstawie przepisów sanitarnych, obowiązujących w całem państwie, **dostosowany jest jednak do potrzeb Sosnowca.**

Przytaczamy tu treść niektórych paragrafów projektu regulaminu, który niewątpliwie zainteresuje szerokie sfery społeczeństwa, dbałego o czystości w mieście, **szczególnie** zaś **właścicieli nieruchomości.**

OCZYSZCZANIE ULIC.

Z bardziej interesujących są paragrafy, dotyczące czyszczenia ulic. Paragrafy te mówią, że niezależnie od obowiązku stałego utrzymania czystości chodniki, jezdnie, ścieki i rynsztoki winny być **dwukrotnie w ciągu dnia starannie i gruntownie oczyszczane i zamiecione.** Sprzątanie to winno odbywać się w okresie czasu od 1 kwietnia do 30-go września przed godz. 6 rano i w godz. 16 — 17 — w pozostałych miesiącach przed godz. 7 rano i w godz. 16 — 17. Przed przystąpieniem do gruntownego czyszczenia chodników jezdni, ścieków i rynsztoków winny one być dostatecznie i należycie wodą zlane, a przynajmniej w takim stopniu, aby nie dopuścić do podnoszenia się kurzu przy zamiataniu. Niezależnie od tego w okresie czasu od 1 maja do 30 września chodniki, jezdnie, rynsztoki i ścieki winny być **obowiązkowo po raz trzeci zlewane wodą w godzinach 11 — 15.**

Co do tego, kto i w jakich granicach powinien utrzymywać czystość na ulicach, regulamin powiada, że należy to w zasadzie do właścicieli posesyj, administratorów, względnie dozorców domowych. Obowiązek utrzymywania czystości **rozciąga się na chodniki, rynsztoki, ścieki i połowę jezdni** na przestrzeni, odpowiadającej szerokości posesji. W każdej posesji winien się znajdować zbiornik na śmieci mocno i szczelnie zbudowany oraz zaopatrzony w ruchomą łatwo odmykaną, jednakże szczelnie przylegającą pokrywę.

UPRZĄTANIE DOŁÓW KLOACZNYCH.

Jedną z największych bolączek Sosnowca jest **system uprzątania dołów kloacznych.** Nowe przepisy regulują tę sprawę w sposób następujący:

Doły kloaczne winny posiadać szczelne i nieprzepuszczalne dno i ściany (betonowe), winny być urządzone oddzielnie i izolowane od ścian budynku, mieć szczelną podwójną pokrywę i tak urządzone, aby zawartość ich, ani wyziewy nie mogły się przedostawać na zewnątrz. Doły kloaczne, zarówno jak i gnojowniki winny być należycie odwietrzane w miarę wypełnienia ich do trzech czwartych swej pojemności każdorazowo wypróżniane w sposób niezatruwający powietrza. Zawartość dołów kloacznych winna być wywożona tylko nocą **w hermetycznie zamkniętych beczkach.** W okresie czasu od 1 listopada do 31 marca, wywóz zawartości może być uskuteczniany o wczesnej rannej porze — musi być jednak ukończony przed godziną 5 rano.

Przelewanie nieczystości z dołów kloacznych do jam wykopanych w ziemi, oraz wylewanie nieczystości do szczelin znajdujących się w obrębie zamieszkałych dzielnic i przepompowywanie do ścieków i rynsztoków ulicznych jak również wylewanie do dołów przydrożnych jest wzbronione.

Zawartość dołów kloacznych nie **może być wylewana w pobliżu zabudowań mieszkalnych** — zasadniczo powinna być wypuszczaną do kanałów. Jednakże dozwala się do wywożenia zawartości kloacznych na następujące tereny:

Od wylotu kanału przy ulicy Pańskiej do mostu żelaznego w pobliżu rzeki Czarnej Przemszy (na łąkach T-wa Hr. Renard), na polach obok szosy Zagórskiej w stronę szosy Niweckiej (pola T-wa Hr. Renard) w odległości 300 mtr. od wymienionych szos i zabudowań mieszkalnych (na prawo od ulicy Rudnej w stronę Czeladzi) pola T-wa Sosnowieckiego w odległości 200 mtr. od ulicy i zabudowań mieszkalnych. Wreszcie na polach poza obrębem miasta w odległości 30 mtr. od zabudowań mieszkalnych i dróg publicznych. Pola, na które wywieziono zawartość dołów kloacznych winny być w ciągu 24 godzin zaorane.

W porze wiosennej i jesiennej uprawy ogrodów i pól zezwala się na wywiezienie zawartości dołów kloacznych unawożenia gruntów położonych nawet w pobliżu zamieszkałych dzielnic, lecz pod warunkiem, że uczynione to będzie w okresie wzmożonych opadów atmosferycznych i pod warunkiem niezwłocznego zaorania gruntu unawożonego. Pod żadnym pozorem pole to nie może pozostać w stanie niezaoranym dłużej ponad 12 godzin.

STAJNIE, OBORY, CHLEWY.

Utrzymywane przez mieszkańców w mieście konie, bydło lub nierogacizna mają być umieszczone w specjalnych na ten cel przystosowanych stajniach, chlewach i oborach.

Zakładanie i zaprowadzanie nowych stajni, obór i chlewów dla bydła, koni, kóz i nierogacizny po wejściu w życie niniejszego regulaminu dozwolone jest tylko po uzyskaniu na to bezwarunkowo zgody Magistratu, która zostanie wydana po zbadaniu poszczególnych urządzeń przez komisję sanitarno-policyjną.

BEZ ZWIERZĄT I PTACTWA.

W śródmieściu w posesjach, przylegających do ulic: 3-go Maja, Modrzejowskiej, Małachowskiego, Warszawskiej, Targowej, Dekierta, Kowalskiej, Prezydenta Mościckiego, na odcinku od ulicy Małachowskiego do ulicy Sienkiewicza, Piłsudskiego, na ulicach od nr. 1 — 2 do wiaduktu, Sadowej, Czystej, Dęblińskiej i Ostrogórskiej naa odcinku od ulicy Małachowskiego do Sienkiewicza zabrania się wogóle trzymania bydła, koni ,kóz i nierogacizny, oraz gęsi kur i kaczek i innego ptactwa domowego.

Osoby utrzymujące w obrębie wymienionych posesyj konie, bydło, kozy, nierogaciznę, kury, gęsi, kaczki i inne ptactwo domowe winni takowe do dnia 1 stycznia 1932 r. usunąć. Właściciele i posiadacze stajni, obór i kurników, istniejących w posesjach, położonych przy wymienionych ulicach winny je zlikwidować do dnia 1 stycznia 1932 r.

KSIĄŻKI SANITARNE.

Dalej regulamin powiada, że w każdym domu mieszkalnym winna być prowadzona książka sanitarna posesji opracowana i wydana przez Magistrat. Wszystkie rubryki zawarte w książce tej winny być wypełnione. Książka ta winna być na każde żądanie miejskich władz dozoru sanitarnego oraz władz policyjnych i innych urzędowych organów lub osób, uprawnionych przez Magistrat okazaną i wydaną do poczynienia w niej odpowiednich notatek.

Jak widać z przytoczonych tu niektórych paragrafów projektu regulaminu, wprowadzaa on sporo zmian w dotychczasowych przepisach i wywoła wśród zainteresowanych żywą dyskusję.

Otto-Powelski
NIE PRZYZNAJE SIĘ.

Schwytany wreszcie w majątku Pradła, Henryk Otto - Powelski, sprowadzony został do więzienia śledczego w Katowicach, gdzie był już dwukrotnie przesłuchany przez sędziego śledczego dr. Tracza. Przesłuchanie każde trwało po kilka godzin. Otto - Powelski nie poczuwa się do żadnej winy, twierdząc, iż wszelkie wydatkowane sumy były zużyte za aprobatą członków rady. Pewne, drobne tylko — jak sam twierdzi — kwoty, wydał na własną rękę. Na tem skończyły się pierwsze badania, do których jednakże nie można przywiązywać wagi, bowiem książki nie są jeszcze gruntownie zbadane i nie wiadomo, do jakich sum dojdą nadużycia, i na jakie cele zostały pieniądze te zużytkowane. Charakterystycznem jest, iż na ostatniem posiedzeniu członków Kasy, zwołanem w Mysłowicach, jeden z członków rady nadzorczej, senator Musioł, twierdził, iż Kasa ma na koncie 150 tys. zł. a tymczasem po sprawdzeniu okazało się, iż jest tylko 2800 zł.

Saldo tygodnika „Echo Tygodnia" wynosiło dosłownie dwanaście złotych i 30 groszy, a tygodnik ten ma tymczasem kilka tysięcy złotych długu. Śledztwo i badania ksiąg odbywa się nadal.

× **PRZEPISY KANALIZACYJNO - WODOCIĄGOWE.** W ubiegły poniedziałek bawili w urzędzie wojewódzkim w Kielcach pp. zastępca komisarza Sosnowca p. Almstaedt i kierownik biura głównego p. Mroczkiewicz w sprawie przyśpieszenia zatwierdzenia przepisów kanalizacyjno - wodociągowych. Przepisy te wraz z rekursami zostały już przesłane do Warszawy, podlegają one bowiem kompetencji Ministerstwa robót publicznych w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych. Zatwierdzenie przepisów nastąpi za kilka miesięcy.

× **SKARGA MIESZKAŃCÓW ULICY PSZENNEJ.** Mieszkańcy ulicy Pszennej w Sosnowcu, zamieszkali zwłaszcza na odcinku między ulicami Pustą i Długą skarżą się, że ulica ta przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Po deszczu przedstawia ona jedno wielkie bajoro, które nie prędko wysycha. Pozatem brak jest i chodników, a chcąc wydostać się na inną ulicę, trzeba przeskakiwać z kamienia na kamień, co nie jest pozbawione narażenia się na złamanie ręki lub nogi. Mieszkańcy tej ulicy apelują za naszem pośrednictwem do Magistratu, aby przy zabrukowywaniu ulicy Długiej zajęto się również doprowadzeniem do możliwego stanu i ulicy Pszennej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Środa — **Dziś** Marji Magd. **Jutro** Apolinarego B. Wschód słońca 3 m. 42. Zachód „ 19 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wielka gra"

× **PREZESEM DYREKCJI POCZT I TEL.** w Krakowie został mianowany pełniący obowiązki prezesa inż. Gostwicki.

× **JAK TO JEST Z BILETAMI WYCIECZKOWYMI?** Piszą nam z miasta: Zagłębie otrzymało niby prawo korzystania z biletów wycieczkowych w dni świąteczne do pewnych stacyj wycieczkowych, z której to ulgi już dawno korzystają nasi sąsiedzi ze Śląska. Jak jednak wygląda ta zniżka i ulga dla Zagłębia, niech posłuży następujące obliczenie ceny za te bilety: Otóż bilet wycieczkowy III klasy z Sosnowca do Zwardonia i z powrotem kosztuje zł. 13.60, a ten sam bilet z Katowic do Zwardonia i zpowrotem tylko 8 zł., czyli za przejazd w obie strony na przestrzeni Katowice — Sosnowiec przy bilecie wycieczkowym pobiera kolej aż 5.60 zł. Czy tak powinno być? — **Wycieczkowicz.**

× **ZARZĄD AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN W KRAKOWIE** zawiadamia, że przez cały lipiec z ramienia Koła urzęduje kol. Strączyński Kazimierz i załatwia wszelkie sprawy jak: zwroty pożyczek, zapisy na rok 1931-32, zapisy nowych członków, zapisy na kursa prelegentów i przewodników i t. p. Adres: Sosnowiec. ul. Warszawska 6. telefon 1-56.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
ŚRODA 22. LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny— 15.25 „Nasi bałtyccy sąsiedzi. Finlandja" — prof. Rydzewski — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Program dla dzieci najmłodszych — 16.30 Intermezzo muzyczne — 16.50 „Radjo wśród robotników" — wygł. red. Jan Piotrowski — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 Dr. Zygmunt Zygulski: „Element groteskowy w komedji nowoczesnej" — 18.00 Koncert popularny — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie". — 19.50 Komunikaty sportowe. — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Recital Marji Jonasówny — 21.05 Kwadrans literacki Wł. Perzyńskiego „Taksówka" — nowela — 21.25 Koncert w wykonaniu Lidji Kmitowej i Umberto Macnez'a — 22.00 Feljeton „Miljony Rockefellera" — inż. Porębski — 22.30 Prasowy Dziennik Fortepianowy" (PR. Lwów).

× **BRAK NOWEJ KSIĄŻKI TELEFONICZNEJ.** W poprzednich latach w marcu lub kwietniu abonenci otrzymywali nowy skorowidz abonentów telefonicznych i mogli się orjentować bez trudności w spisie numerków. W tym roku jakoś zapomniano o tem wydawnictwie, bez którego abonent nie może się obejść, gdyż od przeszło roku zaszło wiele zmian. W swoim czasie ogłaszano szumnie, że nowy skorowidz obejmie całą Polskę, a tymczasem skończyło się na obietnicach. Jeżeli jest to tylko spóźnienie, to zauważyć trzeba, że pojawienie się skorowidza pod koniec roku będzie już tylko musztardą po obiedzie.

× **NADZW. WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 9 w pierwszym, a o godz. 10 rano w drugim terminie, w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej w Czeladzi odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku podoficerów rezerwy.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

w czerwcu 1931 roku (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Czerwiec 1931 r.			Czerwiec 1930 r.			Czerwiec 1929 r.			Porównanie sum ogólnych: Czerwiec 1931 z czerwcem 1930		Czerwiec 1931 z czerwcem 1929	
	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków	Razem	tys. ton	proc.	tys. ton.	proc.
1) **Wydobycie**	470	151	621	477	137	614	655	207	862	+ 7	+ 1,2	— 241	— 28,0
2) **Zbyt w kraju**	260	133	393	282	119	401	372	175	547	— 8	— 1,9	— 154	— 28,3
3) **Eksport**	147	1	148	143	1	144	203	1	204	+ 4	+ 3,4	— 56	27,3
4) **Zapas w końcu miesiąca**	597	67	664	541	46	587	231	69	300	+ 77	+ 13,2	+ 364	+ 121,3
5) **Zbyt węgla w kraju według rodzajów odbiorców:**													
a) żelazny	20	—	20	25	—	25	34	—	34	— 5	— 18,7	— 14	— 41,0
b) włókienniczy	16	—	16	20	—	20	30	1	31	— 4	— 16,1	— 15	— 46,3
c) rolniczy	5	1	6	14	1	15	17	1	18	— 9	— 62,1	— 12	— 70,0
d) cement, ceram. ceg.	17	10	27	19	12	31	23	6	29	— 4	— 14,0	— 2	— 7,7
e) chemiczny	5	5	10	6	3	9	12	1	13	+ 1	+ 7,7	— 3	— 22,4
f) inne przemysły	49	17	66	51	14	65	64	22	86	+ 1	+ 1,5	— 20	— 23,4
g) koleje	45	70	115	44	59	103	72	98	170			— 55	— 32,6
h) inni odbiorcy	103	30	133	103	30	133	120	46	166	+ 12	+ 11,0	— 33	— 19,7
6) **liczba zatrudnionych robotników**	25500	7900	33400	25900	8000	33900	27000	8900	35900	— 500	— 1,4	— 2500	— 7,0

Wytwórczość kopalń w czerwcu r. ukształtowała się zwyżką w stosunku do maja r.b. o 73.141 ton, czyli o 13,4 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował w czerwcu 393 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem w maju r.b. 361 tys. ton czyni zwyżkę 32 tys. ton, czyli o 8,9 proc. W odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorców stan ten przedstawia się następująco: zwiększenie nastąpiło w dostawach dla przemysłu cementowo ceramicz. o 5,410 ton, czyli o 25,5 proc., oraz w pozostałym przemyśle o 15,070 ton, czyli o 29,7 proc., przemysł żelazny zmniejszył zapotrzebowanie o 5,000 ton, czyli o 19,90 proc., przemysł włókienniczy o 6,520 ton, czyli o 28,4 proc., przemysł rolniczy o 4,580 ton, czyli o 45,4 proc., przemysł chemiczny o 2,430 ton, czyli o 19,5 proc., koleje zwiększyły zamówienia o 12,740 ton, czyli o 12,5 oraz pozostali odbiorcy o 17,350 ton, czyli o 15 proc.

Wywóz zagranicę zwiększył się ogółem (łącznie z w.m. Gdańsk) z 134 tys. ton w maju do 148 tys. ton w czerwcu, czyli o 10,7 proc. Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 41 tys. ton (w maju 23 tys. ton) na rynki północne 47 tys. ton (w maju 53 tys. ton), na rynki zachodnie 55 tys. ton (w maju 55 tys. ton), pozostały eksport 5 tys. t. (w maju 3 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zmniejszyły się z 680 tys. ton w maju do 665 tys. ton w czerwcu, czyli o 15 tys. t. 2,3 proc.

Ponieważ r. 1929-ty uważamy pod względem wytwórczości za stan normalny pracy, do której kopalnie są w zupełności przygotowane, przedstawiamy więc stan rzeczy obecny w odniesieniu do tego roku: czerwiec 1931-go wykazuje spadek w produkcji o 241 tys. ton, czyli o 28 proc., w zbycie wewnętrznym o 154 tys. ton, czyli o 28,3 proc. W eksporcie o 56 tys. ton, czyli o 27,3 proc.

Rejestracja

CHCĄCYCH BUDOWAĆ W SOSNOWCU.

Magistrat przeprowadza rejestrację tych wszystkich właścicieli nieruchomości, którzy już rozpoczęli budowę domów, a nie mają pieniędzy na ich wykończenie i zamierzają starać się o pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego. Rejestrowani są również ci, którzy, będąc posiadaczami placów, chętnieby budowali, gdyby otrzymali pożyczkę.

Rejestracja ta ma na celu poczynienie starań w B. G. K. o przydzielenie kredytów budowlanych. Czy starania te w obecnych czasach będą uwieńczone odpowiednim skutkiem, jest rzeczą dość wątpliwą, ale starać się trzeba.

× **O OBNIŻENIE CEN MĄKI I CHLEBA.** W związku ze spadkiem cen zboża na giełdze zbożowej, odbędzie się w czwartek o godzinie 1 w południe posiedzenie komisji cennikowej w Magistracie Sosnowca, na którem zostaną obniżone ceny mąki i pieczywa.

× **NIEPOŻĄDANY GOŚĆ P. KUPFERA.** Wczorajszej nocy I. Kupferowi, właścicielowi sklepu spożywczego przy ul. Węgroda Dolna 67 w Czeladzi, nieznany gość złożył niezbyt miłą wizytę. Korzystając z nadgniłych ram okna wystawowego wyrwał większą dziurę i zabrał szereg cenniejszych rzeczy. Poszkodowany oblicza straty na kilkadziesiąt złotych.

Czy likwidacja

ODDZIAŁU POCZTY W SIELCU?

Mieszkańcy Sielca komunikują nam, że oddział poczty sosnowieckiej przy ul. Narutowicza 13 ma być zlikwidowany. Prawdopodobnym powodem tej likwidacji są względy oszczędnościowe, choć to nie jest tłomaczenie dość przekonywujące, gdyż oddział poczty właściwie jeszcze w całej pełni nie funkcjonował, nie było w nim ani telegrafu, ani telefonu, nie było też działu oddawczego. Funkcjonowała tylko niejako jedna ręka poczty, ta mianowicie, która przyjmuje listy, pieniądze, przesyłki, natomiast po odbiór przesyłek trzeba było iść na pocztę w Sosnowcu, której ciasnota jest już słynną, a ciasnota ta napewno się nie zmniejszy przez likwidację oddziału sieleckiego. Naodwrót, będzie jeszcze gorzej.

Zjazd „Pracy Polskiej"

Zagłębia Dąbrowskiego.

W ub. niedzielę w sali „Ogniska" w Dąbrowie odbył się walny zjazd Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska", poprzedzony uroczystą Mszą św. w kościele parafjalnym.

Zjazd ten, licznie obesłany przez oddziały z Zagłębia, zgromadził około 400 uczestników.

Po zagajeniu zjazdu przez p. Piotra Gałęziowskiego i powołaniu prezydjum w osobach' pp. Doktorowicza, Stępnia, Tyrny i Zaborskiego, p. inż. Michael wygłosił referat p. t. „Nasze najbliższe zadania", kreśląc obraz kryzysu gospodarczego i dając szereg wskazań, jak należałoby bronić się przed jego skutkami. Następnie inż. Michael określił obowiązki filji członków „Pracy Polskiej", oraz nakreślił program dalszej pracy organizacyjnej.

Rzeczowy i b. przystępny referat o ubezpieczeniach społecznych wygłosił p. mgr. Kański.

Po referacie wywiązała się dyskusja, po której uchwalono następujące rezolucje:

I.

— Walny zjazd okręgowy Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska" uchwala:

1) Rozbite i osłabione społeczeństwo nie jest zdolne do skutecznej walki z kryzysem gospodarczym. Dlatego należy przeciwstawić się wszelkim próbom intryg i rozkładu. Wzmacniając własnen szeregi, Zjednoczenie zawodowe „Praca Polska" apeluje do innych organizacyj gospodarczych, by w zgodnym wysiłku przystąpiły do zbiorowej, planowej akcji walki z kryzysem.

2) Walny zjazd wzywa zarządy związków zawodowych „Praca Polska" do sprawnej i wytężonej działalności w myśl statutu i zasad organizacji.

3) Zebrani przyrzekają energiczną współpracę nad rozwojem związków zawodowych „Praca Polska" i wzywają wszystkich członków do należytego wypełniania obowiązków w stosunku do organizacji.

II.

Zjazd wzywa miarodajne czynniki państwowe do natychmiastowego wdrożenia kroków celem wprowadzenia ubezpieczenia na starość. Zjazd „Pracy Polskiej" wyraża przekonanie, iż ubezpieczenie to powinno być przeprowadzone na zasadzie oszczędności indywidualnej i częściowego ubezpieczenia. Tylko w ten sposób warstwa robotnicza zdoła dźwignąć się na wyższy poziom dobrobytu.

2) Zjazd protestuje z całą stanowczością przeciw pozbawieniu instytucyj ubezpieczeniowych samorządu i domaga się przeprowadzenia wyborów, oraz zwraca uwagę na rozrzutną gospodarkę komisarzy Kas chorych.

3) Zjazd domaga się wprowadzenia w lecznictwie społecznem przeprowadzenia przez Kasy chorych wolnego wyboru lekarzy.

Oszukańcze manipulacje

banczku w Mysłowicach.

Podane przez nas wiadomości o oszustwach, popełnionych przez zarząd Banku spółdzielczo - handlowego w Mysłowicach potwierdzają się.

Okazuje się, iż z polecenia sędziego śledczego w Katowicach, policja zaaresztowała Moszka Najfeldta z Będzina, Izraela Szwajcera z Dąbrowy Górniczej, Leona Kuttnera z Król. Huty oraz Beneciana Szancera z Mysłowic.

Dobrane to towarzystwo zamawiało towary u osób zamiejscowych, winkulowało na Bank, a ten je wydawał bez pokrycia gotówkowego. Oszukańczy banczek istniał w ten sposób już blisko rok. Zyski z niego czerpali tylko główni „macherzy", powyżej wymienieni, którzy towary zamówione sprzedawali na własną rękę za bezcen. Lokal Banku opieczętowano, wszystkie książki zabrano celem przejrzenia. Pierwiastkowe śledztwo wykazało, iż popełniono oszustw na 100 tys. złotych. Książki prowadzone były b. niedbale.

Okazuje się, iż przez oszustwa kombinatorów straty b. poważne, których narazie dokładnie nie da się określić, poniosły firmy i kupcy z Łodzi, Wilna, Poznania, Pomorza, Warszawy oraz całej Małopolski.

Firmy poszkodowane winny zgłaszać swe pretensje do sędziego śledczego p. Strzelczyka, przy ul. Mikołowskiej w Katowicach.

Wykrycie kradzieży

I ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.

Jak donosiliśmy w niedzielnym numerze, w ub. piątek w południe dokonano zuchwałego włamania w śródmieściu Sosnowca do mieszkania sędziego hipotecznego p. Rutkowskiego. Złodzieje zabrali 7 garniturów, 19 dolarówek, materjał na ubranie oraz różne przedmioty.

Zawiadomiona o kradzieży policja zarządziła energiczne śledztwo, w wyniku którego natrafiono na ślad złodziei, którzy dokonali kradzieży. W związku z tem została aresztowana przez wydział śledczy zawodowa złodziejka Helena Zając, pięciokrotnie karana przez sądy, która sprzedała garnitur pochodzący z kradzieży u sędziego Rutkowskiego znanej w Będzinie paserce, Leokadji Janeczkowej (Małachowskiego). Garnitur ten policja odebrała od paserki i zwróciła go poszkodowanemu. Janeczkową aresztowano i wraz z Zającową przekazano sędziemu śledczemu, który polecił osadzić je w więzieniu. Policja jest już na tropie pozostałych członków szajki, która dokonała włamania i prawdopodobnie zostaną oni ujęci.

Niezależnie od wykrycia kradzieży dokonanej w mieszkaniu S. Rutkowskiego, policja będzińska aresztowała dwóch złodziei 17-letnich — P. Budzisza i Wł. Krzykałę, zajmujących się kradzieżami bielizny ze strychów oraz pasera Władysława Rubińskiego (Okrzei 11), który skupował kradzione rowery, a po przemalowaniu sprzedawał je.

× **POMYSŁOWY ZŁODZIEJ.** Złodziejom sosnowieckim nie brak najróżnorodniejszych pomysłów, gdy chodzi o okradzenie bliźniego. Niedawno pisaliśmy już o różnych trickach, a wczoraj o pomysłowem okradzeniu Marji Kempe. Dzisiaj zaś mamy do zanotowania nowy wypadek pomysłowej kradzieży, której ofiarą padł Tomasz Dudwał, zamieszkały przy ulicy Legjonów 8. P. Dudwał, przechodząc onegdaj między godziną 9 — 10 wieczorem obok szpitala renardowskiego został zaczepiony przez nieznanego osobnika, który grzecznie zapytał go o drogę do ulicy Kaliskiej. Gdy zapytany wskazywał nieznajomemu drogę, ton niespostrzeżenie wyciągnął mu z kieszeni kamizelki zegarek niklowy. Po dokonaniu kradzieży, złodziej podziękował grzecznie za wskazanie mu drogi, poczem szybko ulotnił się. Po odejściu nieznajomego p. D., chcąc sprawdzić która jest godzina, sięgnął ręką do kieszeni po zegarek. Nie znalazłszy go w kieszeni, doszedł do przekonania, że skradł mu go nieznajomy osobnik. Przypuszczeniem swem p. Dudwał podzielił się z dyżurnym przodownikiem policji, podając jednocześnie przybliżony rysopis bezczelnego złodzieja.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** W ub. piątek na łąkach nad Przemszą pod Będzinem napiła się w celu samobójczym esencji octowej 21-letnia Natalja Chwalik, zamieszkała w Będzinie przy ulicy Warpiennej 30. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **SPŁOSZENI ZŁODZIEJE.** Onegdaj dostali się nieznani sprawcy do chlewa Franciszka Dudka w Będzinie (Cegielniana 2) skąd skradli wieprza i 7 gęsi, ogólnej wartości 200 zł. Spostrzeżeni przez sąsiadów złodzieje rzucili się do ucieczki, porzucając następnie podczas pościgu łup. Zawiadomiona o usiłowanej kradzieży policja, zatrzymała w pobliżu miejsca kradzieży podejrzanego o współudział Stanisława Ordę z Będzina.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Witold Wierzbowski z Wielkich Hajduk składa zł. 10 na budowę kościoła w Nowym Sielcu.

Kronika Zawiercia.

Utrudnienia budowlane

„Mój dom — mój świat" — mówią gdzieś na szerokim świecie. Posiąść świat nie łatwo. Posiąść dom w Zawierciu też. Nawet gdy się ma plac, materjał budowlany etc. Radość posiadania jest tem większa, im większe na drodze do niej napotyka na przeszkody. A o to dba należycie magistracki wydział budowlany. Przykładów wskazywaliśmy już nie mało. Obecnie jeszcze jeden. — Pewien robotnik pracą i oszczędnością dorobił się placu przy ul. Żórawiej oraz nieco cegły, wapna etc. na budowę domu. Plan domku dwuizbowego został zatwierdzony. Robotnik przystąpił do budowy, i jak się to obecnie często zdarza, zbudował część domu narazie, w nadziei że resztę będzie mógł zbudować w roku przyszłym. Tymczasem zamierzał umieścić się w zbudowanej jednej izbie. Aliści dowiedział się o tem ku utrapieniu biednego robotnika magistracki wydział budowlany i najsurowiej zakazał mu wykańczać wzniesioną jedną izbę, dopóki nie zbuduje całego domu. Co wydziałowi budowlanemu do tego — trudno się domyśleć. Zdrowy rozum wskazywał by, że lepiej budować na raty, jak wcale nie budować. Ten pogląd nie ma jednak uznania w urzędzie budowlanym, który ma talent w obrzydzaniu ludziom budowy. W pewnej bajce powiedziano: „przestańcie, dzieci, bo się źle bawicie!" Wydział budowlany mógłby sobie tą bajkę przypomnieć.

× OSTATNIA POSŁUGA. W dniu wczorajszym po nabożeństwie żałobnem w kościele parafjalnym liczne grono mieszkańców odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Kazimierza Gajka, obywatela tutejszego, trzykrotnego członka Rady miejskiej. W pogrzebie wziął udział ze sztandarami delegacje różnych związków, jak Tow. rolniczego, chrześc. demokracji i dozorców domowych. Nad otwartą mogiłą ks. Ziemtara pożegnał zmarłego.

× GROCH O ŚCIANĘ. Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na konieczność dorobienia kranu pożarowego przy rurze wodociągowej na ul. Piaskowej obok domu p. Uznańskiego. Dotychczas jest to groch na ścianę. Taki drobiazg, kosztujący kilka lub kilkanaście złotych, a Magistrat wraz z radą przyboczną nie mogą się na to zdobyć. Ulica Piaskowa i następna ul. Stefania zabudowane są domkami drewnianemi. W razie pożaru, czego nie daj Boże, spłonie to wszystko doszczętnie, gdyż dotychczasowy kran jest niewystarczający. Wody zaś jest aż nadto. Kto poniesie odpowiedzialność wrazie nieszczęścia? Naturalnie Magistrat. Tą odpowiedzialność tu się podkreśla. Może to poskutkuje, jeżeli nie skutkowała życzliwa rada.

× SPROSTOWANIE. We wczorajszym sprawozdaniu z obchodu grunwaldzkiego w Zawierciu zakradł się błąd w nazwisku p. Laszki, który przemawiał na uroczystości, a którego nazwisko wydrukowano błędnie, jako Saszko.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. W areszcie miejskim osadzony został Władysław Banaś, ul. Szkolna 38, oskarżony o kradzież. Korzystając z samotności i obawiając się prawdopodobnie odpowiedzialności za swe czyny, Banaś poderznął sobie gardło, chcąc pozbawić się życia. Pierwszej pomocy niedoszłemu samobójcy udzielił p. dr. Jurkowicz.

× WYPADEK Z BRONIĄ. 16-letni Wacław Gajek ze wsi Marciszów, nabijając strzelbę własnej roboty, spowodował wybuch i został ciężko pokaleczony. Rannego przewieziono do szpitala w Zawierciu.

× KRADZIEŻ. Miłą synową ma p. Karolina Sochacka, ul. Jasna 3. Oto synowa ta podczas nieobecności świekry zrewidowała mieszkanie i zabrała jej zaoszczędzone 220 zł. Brzydka chciwość nie ukryła się jednak i synowa stanie przed sądem.

× ODPOWIEDŹ PANU A. R. Nadesłany przez Pana wierszyk „Nad mogiłą Nieznanego Żołnierza" wzrusza głębią szczerego uczucia. Forma jednak daleka od doskonałości. Zresztą sam Pan pisze, że to pierwsza pańska próba. Umieścić tego nie możemy, radzimy natomiast ćwiczyć się nadal na pięknych wzorach. Może w przyszłości, po pracy, doczeka się Pan swych wierszy w druku.

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa

Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu.

W związku z zakończeniem roku wykładowego w szkole rzemieślniczo-przemysłowej P. M. S. odbyło się w dniu 7 b. m. posiedzenie rady nadzorczej szkoły.

Po uczczeniu pamięci zmarłego członka rady dyr. E. Markusa i odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania, dyrektor szkoły inż. Guzera złożył sprawozdanie za rok 1930-31, zaznajamiając obecnych z rezultatem egzaminów oraz zajęciami teoretycznemi i praktycznemi uczniów.

W dalszym ciągu omawiano nadzwyczaj doniosłą sprawę otwarcia specjalnego kursu narzędzi mierniczych (miar i wag). Szkoła otrzymała od władz ministerjalnych zezwolenie na wprowadzenie tej specjalności, którą będzie prowadził instruktor-fachowiec. Będzie to miało duże znaczenie, gdyż kończący szkołę uzyskają nowy zawód, w którym brak specjalistów dotkliwie daje się odczuwać. Dla młodzieży więc otwiera się nowe pole zarobkowania.

Niezależnie zaś od tego w porozumieniu z Ministerstwem projektuje się otwarcie dwu specjalnych wyższych kursów dodatkowych, które kształciłyby techników wagarskich. Władze chętnie przyjęły inicjatywę tego rodzaju kursów, pierwszych w kraju.

Najważniejszą sprawą była kwestja dalszej budowy szkoły według projektu, rozłożonego na czas dłuższy. W roku bieżącym postanowiono wybudować dwie duże sale wykładowe, wskutek czego obecna sala górna będzie mogła być użyta na cel właściwy, t. j. na warsztat ślusarski. Brak tych dwu sal był już dotkliwym. Fundusze na budowę szkoła częściowo posiada, częściowo zaś uzyskane będą drogą pożyczki, którą członkowie rady zgodzili się żyrować. Ponadto niektórzy przemysłowcy obiecali pomoc w materjałach budowlanych. Budowę według projektów arch. Wąsa prowadzić będzie p. A. Blana.

Wreszcie wybrano komitet wykonawczy do prowadzenia spraw gospodarczych, finansowych, budowlanych i in.

Rozwój szkoły z roku na rok posuwa się naprzód. Zarówno dotychczasowe wyniki, jak i realnie pomyślane plany na przyszłość gruntują jej byt i zapewniają młodzieży zdobycie rzetelnej wiedzy oraz pewny kawałek chleba.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozwój tranzytu z Z. S. R. R. przez Polskę.

Tranzyt sowieckich towarów przez Polskę do zachodniej Europy oraz towarów europejskich do Z. S. R. R. wykazuje stałą tendencję wzrostu. Ogólny obrót z Z. S. R. R. przez polskie koleje państwowe, wynoszący w r. 1927 okrągło 260 tys. ton., w r. 1928 — 500 tys. t. i w 1929 r. — 700 tys. t., wzrósł w ciągu r. 1930 do 905.796 ton. Z ilości tej przypada na tranzyt do Europy zachodniej 624.374 t. z Europy zaś do Sowietów — 281.422 ton. Handel towarowy przez Polskę z Z. S. R. R. obejmuje głównie Niemcy, Czechosłowację i Austrję.

Obrót z Niemcami w r. 1930 przedstawiał się następująco: przywóz do Niemiec przez P. K. P. z Z. S. R. R. wyniósł 375.485 ton, wywóz zaś do Z. S. R. R. 99.221 ton. W imporcie główną rolę odgrywa drewno (295.292 ton), a mianowicie: papierówka, surowiec tartaczny, kloce dębowe, tarcica, fornierý i dykty, oraz klepki; dalej idą — ruda żelazna (12.507 t.) i manganowa (15.037 t.), pakuły (5.351 t.), makuchy (2.507 t.), oraz mniejsze ładunki żołędzi, kamieni, wytłoków buraczanych, paździerzy. Natomiast w eksporcie z Niemiec do Z. S. R. R. najwięcej idzie przez Polskę cegły ogniotrwałej (56.571 t.), oraz w nieznacznych ilościach żelazo, stal, wyroby żelazne, maszyny wszelkie i narzędzia rolnicze, drut, chemikalja.

W tranzycie z Z. S. R. R. przez P. K. P. do Czechosłowacji przywóz w r. 1930 wyniósł 239.314 ton, wywóz zaś do Z. S. R. R. 177.988 ton. W imporcie najważniejszą pozycję stanowi ruda żelazna i manganowa (233.186 t.), pozatem szereg mniejszych ładunków, jak wytłoki buraczane (1.686 t.), drewno tarte (1.707 t.), kości, szmaty, kloce dębowe, dykty, owoce i warzywa. W eksporcie z Czechosłowacji do Sowietów przez P. K. P. główną rolę odgrywa żelazo i stal w półfabrykatach i wyrobach gotowych (160.323 t.) oraz wszelkie maszyny i narzędzie rolnicze (7.181 t.), pozatem drobne ładunki cegły, szpagatu, olejów, octanu wapna.

Wreszcie tranzyt z Z. S. R. R. do Austrji przez P. K. P. stanowił w r. 1930 — 9.472 ton, w czem szmat było 3.628 ton tarcicy 3.078 t., pozatem trochę owoców i konserw. fornier, skór soczewicy, drobiu bitego i jaj. W wywozie zaś z Austrji do Z. S. R. R. (12.213 t.) głównemi pozycjami są stal i żelazo (4.897 t.), maszyny i narzędzia (3.285 t.), blacha, artykuły elektrotechniczne i wyroby żelazne.

Kronika gospodarcza.

WYDOBYCIE ROPY NAFTOWEJ. W czerwcu r.b. wydobyto w całej Polsce 52.500 tonn ropy naftowej, wobec 53.200 tonn w maju r.b.

ROZWÓJ EKSPORTU DROBIU DO FRANCJI. Według informacyj Państwowego Instytutu eksportowego w okresie pierwszych pięciu miesięcy r.b. wywieziono do Francji 63 wagony polskiego drobiu wartości około 3.700.000 frs., czyli średnio po 12 wagonów wartości ogólnej ok. 750.000 frs. miesięcznie. Połowę towaru stanowił drób bity. O ile pierwotnie eksport nasz kierował się głównie na rynek paryski, to obecnie obejmuje on również poważne ośrodki Francji i środkowej i północnej. Powodzenie swoje zawdzięcza towar polski z jednej strony swej taniości, z drugiej temu, iż odpowiada wymaganiam rynku francuskiego. gdyż drób jest drobny, t.j. małej wagi i biały. Możliwości dalszego rozwoju eksportu są bardzo poważne, niemniej jednak eksport polski będzie musiał z całą energją i wysiłkiem bronić się obecnie przeciwko bardzo ostrej akcji konkurencyjnej innych eksportów zajmujących poważne pozycje na rynku francuskim od lat kilkunastu oraz związanych z tym eksportem francuskich firm importerskich. Pomyślny rozwój eksportu drobiu stał się pobudką do przystąpienia do organizacji w Warszawie i we Lwowie nowych ośrodków przemysłu drobiowego obok już istniejących w Gdyni, Lublinie i Opatówku.

PRZETWÓRNIA GRZYBÓW I OWOCÓW. W Łucku na Wołyniu zawiązała się spółka 4 osób pod nazwą „Pierwsze wołyńska przechowalnia i przetwórnia grzybów i owoców" z wyrobem octu owocowego. Produkcja tego ostatniego obliczoną jest na 2 do 3 tysięcy hektolitrów. Instalacje do uruchomienia nowego przedsiębiorstwa. jak suszarnia i cieplarnia są już na ukończeniu i z nadchodzącym sezonem zakład ten będzie uruchomiony. Spółka założyła plantacje pieczarek, pozatem zorganizowała zbiór grzybów na całym Wołyniu i części Polesia. Zbyt obliczony jest nietylko na rynek krajowy, lecz i na wywóz zagranicę. W tym celu spółka zawiązała już stosunki z firmami obcokrajowemi w Anglji, Danji, Jugosławji i t.d.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 21.7.

AKCJE: Bank Polski 120.00, Częstocice 31.50, Lilpop 16.50 — 16.25.

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 84.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 50.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.06, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.30, Paryż 35.05 i pół, Wiedeń 125.48, Praga 26.45, Włochy 46.70, Belgja 124.50, Szwajcarja 173.70, Dol. War. pr. obr. 9.07 i pół.

Tendencja nieiednolita.

Kronika Olkuska.

× POŚWIĘCENIE SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZEJ „JEDNOŚĆ" W WOLBROMIU. W miejsce niedawno zlikwidowanego t. zw. konsumu przez fabrykę w Wolbromiu, urzędnicy wraz z robotnikami otworzyli w tych dniach własną spółdzielnię spożywczą z udziałami po 30 zł. płatnych ratami. Poświęcenia spółdzielni przy udziale wszystkich członków i zaproszonych gości, dokonał ks. Chwistek, proboszcz z Wolbromia. W zarządzie spółdzielni zasiadają pracownicy umysłowi i fizyczni. Kierownikiem sklepu został p. Teofil Lorenc, długoletni pracownik konsumu.

× DO WYMIARU EMERYTURY dla pracowników powiatowego Związku komunalnego w Olkuszu, wydział powiatowy powołał komisję wyborczą w składzie następującym: przewodniczący p. St. Podsiadło, referent starostwa, członkowie pp.: K. Martyniak. ispektor samorządu gminnego, W. Chwazik — sekretarz Magistratu m. Olkusza, T. Uramowski, sekretarz gm. Rabsztyn.

× Z ŻYCIA „HEJNAŁU". W dniu 20 b.m. pod przewodnictwem prezesa p. Z. Millbrandta odbyło się posiedzenie zarządu Tow. śpiew. „Hejnał", oraz poszczególnych sekcyj. M. in. przekazana została kasa i książki kasowe nowemu skarbnikowi p. R. Łaskawcowi, ustalono na 2 sierpnia zbiorową wycieczkę turystyczno - krajoznawczą przez Bolesław, Krzykawkę (zwiedzenie pola bitwy w r. 63, gdzie polegl pułk. włoski Nullo), do Chwalibowskiego pod Sławków; utworzono sekcję redakcyjno - prasową, w skład której weszli pp. J. Kondek (przewodniczący), Holenderska, Dębiecówna, Burakowska i Pelegrini.

× WIEC POSŁA GRUSZCZYŃSKIEGO (CH. D.) W WOLBROMIU. W ub. niedzielę w sali remizy strażackiej w Wolbromiu odbył się wiec stronnictwa Ch. D., na którym poseł Fr. Gruszczyński złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sejmu. Poseł w dłuższem przemówieniu podkreślił nieracjonalną gospodarkę czynników kierowniczych, w następstwie czego powstał wzmożony deficyt w budżecie państwa. Jeden z działaczy Ch. D. p. Krzemień z Wolbromia w przemówieniu domagał się przyśpieszenia wyborów do władz administracyjnych (jak wiadomo w Wolbromiu administruje tymczasowy komisarz p. Petrykowski, referent sejmiku olkuskiego), lecz policja zakazała dalszego przemówienia, wychodząc z założenia, że na wiecu miał przemawiać tylko (?) sam poseł. Na wiecu było około 200 osób.

× FABRYKA „OLKUSZ", A POMOC STRAŻACKA. W przeciwieństwie do innych fabryk w Zagłębiu, a nawet w powiecie Olkuskim, straż fabryki „Olkusz" z polecenia dyrekcji do pożarów nie wyjeżdża. W czasie ostatniego pożaru w fabryce Bei Szajn w Sławkowie, straż fabryki „Olkusz" była alarmowaną o pomoc przez posterunek w Olkuszu, lecz dyrekcja telefonicznie odpowiedziała, że straż nie pojedzie, gdyż... nie ma w domu naczelnika straży. Na terenie fabryki co kilkanaście kroków są umieszczone hydranty, co wynika, że w razie pożaru fabryka da sobie sama radę i liczyć nie będzie na pomoc obcych straży.

× POŻAR W SIEMIERZYCACH. Z powodów nieustalonych spaliła się onegdaj stodoła Anny Makieła w Siemierzycach, gm. Kroczyce. Zniszczeniu uległo świeżo zwiezione żyto oraz sieczkarnia.

W BIURZE.

Klient (w biurze firmy „Skoczek i Ska") — Czy zastałem p. Skoczka?

— Nie, niema go. ale mogę go zastąpić.

— O nie! Mam zwyczaj załatwiać sprawy tylko z szefami i wolę poczekać na p Skoczka.

— Tak? Proszę bardzo. niech pan siada

Klient (po godzinie oczekiwania): — Przepraszam pana, czy prędko przyjdzie p. Skoczek?

— Za 14 dni. bo na tyle czasu właśnie wyjechał.

Z całej Polski.

LICYTACJA ARTYSTY.

W ostatnim numerze „Gazety Polskiej", naczelnego organu komorników, znajdujemy zawiadomienie, że 31 lipca odbędzie się licytacja mebli i dywanu, wartości 2.200 złotych, należących do znanego artysty dramatycznego K. Junoszy Stępowskiego. Zaznaczyć należy, że dochody znanego artysty wynoszą miesięcznie kilka tysięcy złotych.

NAGROBEK ZMIAŻDŻYŁ UCZESTNIKA POGRZEBU.

Na cmentarzu żydowskim w Warszawie odbywał się wczoraj pogrzeb rzeźnika Bergsona zamordowanego ubiegłej środy przez piekarza Dawida Kisera. Pod naporem kilkutysięcznego tłumu runął jeden z kamiennych nagrobków który przygniótł 19-letniego Joska Leiwassera. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

PRZYWÓDCY „STRZELCA" BANDYTAMI.

W związku z napadami szajki bandytów na pociągi tranzytowe na linji Zbąszyń — Jamielnik, wykazało śledztwo, że przywódcami szajki byli: komendant Strzelca w Grembocinie pod Toruniem Alfons Skonieczny prawa ręka miejscowej „sanacji", Edward Skonieczny, komendant „Strzelca" w Książkach, pow. Wąbrzeski, oraz Mieczysław Skonieczny, zastępca komendanta „Strzelca" w Grembocinie. Członkowie bandy ozstali aresztowani. Dorobili się oni kilku majątków ziemskich...

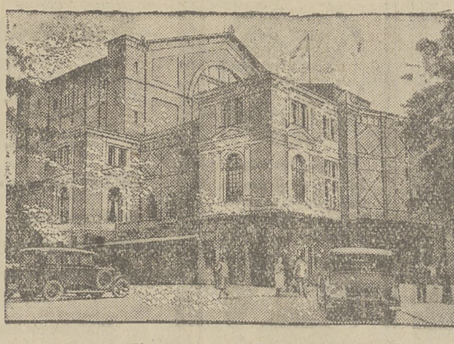
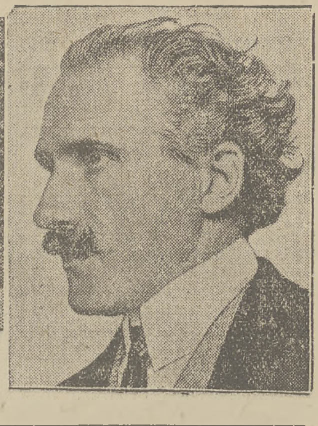
ŚMIERTELNY WYNIK ZAWODÓW BOKSERSKICH.

Tragiczne zakończenie miał niedzielny mecz bokserski, urządzony w sali hotelu „Swierklaniec" w Rybniku. W piątej rundzie walki pomiędzy zawodowymi bokserami, Wilemem Józefem z Rybnika a Joklem Ernestem z Królewskiej Huty, Wilem został położony przez przeciwnika k. o., przyczem uderzenie było tak nieszczęśliwe, że jako dowód zwycięstwa pozostał na ringu trup boksera. Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła wskutek wstrząsu i pęknięcia naczyń krwionośnych w mózgu.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI Z POWODU... ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI.

W jednej ze stodół we wsi Komory pow. Pińskiego, znaleziono zwłoki 60-letniej Tatjany Gorynowicz, która powiesiła się na belce. Dochodzenie ujawniło, iż Gorynowicz targnęła się na życie z powodu... zawodu miłosnego (!). Samobójstwo to wywarło ogólne zdziwienie ze względu na wiek samobójczyni.

SEZON W BAYRENTH.

W dniu 21 lipca rozpoczął się w Bayreuth sezon opery Wagnerowskiej „Tannhäserem" pod kierownictwem Artura Toscanini. Na środkowej rycinie gmach opery.

SPADEK PO BRACIE

gen. Iwaszkiewicza.

Dnia 6 września 1928 r. zmarł w Charbinie (Chiny) pułkownik Alfons Feliks Iwaszkiewicz, rodzony brat generała Iwaszkiewicza, słynnego obrońcy Lwowa. Ś. p. pułkownik Iwaszkiewicz pozostawił majątek w Charbinie na przedmieściu Gondatiewka, przy ul. Rumuńskiej l. 21. Sąd chiński wziął ten majątek pod swoją opiekę, jako „sprawę Nr. 124 litera „sun" 19 roku Rzplitej Chińskiej" i obecnie wzywa spadkobierców, ażeby zgłosili swe prawa do majątku. Ponieważ pozostaje przy życiu siostra ś. p. zmarłego, a może jeszcze i inni krewni jest więc wskazane, aby zgłosili swe prawa. Uczynić to powinni najpóźniej do 1 czerwca 1932 roku. W przeciwnym razie majątek przechodzi w posiadanie rządu chińskiego.

Nowy szczep ludzki

na półwyspie Malajskim.

— Na łamach londyńskiego „Daily Telegraphu" donosi prof. Welshown o odkryciu w północnej części półwyspu Malajskiego nieznanego dotychczas szczepu ludzkiego. Szczep ten, żyjący śród bezdrożnych gór i moczarów, dzielących państewka malajskie Trenangan i Kelantan, a zwany Panggan przez ludy sąsiednie, koczuje ustawicznie w puszczach dziewiczych i posiada nader ciekawe cechy charakterystyczne.

Dzicy ci mieszkańcy puszczy są z natury bardzo spokojni. O walkach, rabunkach lub kradzieżach śród nich nie słychać. O sułtanach Kelentanu i Trennanganu mają bardzo słabe pojęcie i uważają ich prawie za bóstwa, którym wolno ścinać ich w każdej chwili.

Największemi skarbami Pangganów są: sól i tytuń, bez których obejść się nie mogą. Posiadając je, mogą przez czas długi obejść się bez żywności. Znają wprawdzie wartość złota, nie używają jednak pieniędzy, gdyż nie prowadzą wogóle żadnego handlu, oprócz chyba wymiany skór zwierząt upolowanych, na sól i tytuń. Jeżeli zaś moneta jaka wpadnie któremu z nich w ręce, to zagrzebuje ją jaknajprędzej, aby umarli członkowie szczepu, przebywający w innym świecie, mieli czem handlować. Gospodarstwo ich znajduje się w stanie pierwotnym. Gdy są głodni, wychodzą na polowanie i poszukiwanie roślin pożywnych, a zdobywszy zapas żywności, znów nic nie robią, dopóki nie wyczerpią zapasów zdobytych.

Brak im niemal zupełnie wierzeń religijnych. Mają tylko jakieś pojęcie mgliste o wędrówce dusz. Tygrysy liczne w puszczach tamtejszych, uważają za zaczarowanych przodków swoich. A wiara w to jest w nich tak głęboko zakorzeniona, że spotkawszy tygrysa, wykrzykują imię jednego ze zmarłych swych przodków, wierząc mocno, że jeżeli wykrzykną imię właściwe, to tygrys nic złego im nie uczyni. W razie zaś przeciwnym mści się za omyłkę i rzuca się na wołającego. Ale na to rady już niema.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO KL. A. Rozgrywki o mistrzostwo kl. A w Zagłębiu Dąbrowskiem zbliżają się ku końcowi. Jak wiadomo kluby Zagłębia podzielone są na dwie grupy: w drugiej grupie czołowe miejsce zapewniał sobie zawierciańska „Warta", ostatniem zwycięstwem, odniesionem nad „Zagłębiem" w stosunku 4 : 1. Natomiast w I grupie sytuacja, dzięki porażce Unji, odniesionej w niedzielnem spotkaniu z CKS. jest niewyjaśniona, ponieważ oba te kluby mają po jednakowej ilości punktów. Zatem o pierwszem miejscu zadecyduje zepewne albo lepszy stosunek bramek, ewentualnie jeszcze jedna rozgrywka między temi klubami. Kandydatem do spadku do kl. B w I grupie jest Sarmacja.

O MISTRZOSTWO KL. B. Po tygodniowej przerwie w nadchodzącą niedzielę rozpocznie się druga serja rozgrywek o mistrza kl. B. Jak wiadomo w grupie tej prowadzi Policyjny K. S., który wytrwale dąży od chwili powstania do przejścia kl. A.

Rzeczy ciekawe.

ANKIETA HOTELOWA.

Zarząd jednego z wielkich hoteli nowojorskich przeprowadził ankietę wśród swych gości na temat przyczyn, jakie zmuszają ich do opuszczenia danego hotelu. 70 proc. odpowiedzi wskazywało jako powód niezadowolenia iegrzeczne zachowanie się służby hotelowej, 14 proc. — wysokie ceny, 10 proc. — złą kuchnię, 7 proc. — złe informacje, 6 proc. — niewłaściwe zachowanie się administracji.

STRAJK... PIJĄCYCH WINO.

W Sevilli wybuchł jedyny w swoim rodzaju strajk. Zastrajkowali mianowicie... zwolennicy butelki dobrego wina. Ich zdaniem, obecnie produkowane wina są licha warte i żeby przeciwko temu zaprotestować, a jednocześnie ostrzec producentów, którzy widocznie przestali liczyć się z gustem i podniebieniem swej klijenteli — powstrzymali się od zakupywania wina i picia go w winiarniach i restauracjach. W ten sposób nastrój rewolucyjny, sprzyjający wszelkiego rodzaju zbiorowym wystąpieniom i strajkom, doprowadził w „mieście miłości" do... dobrowolnej prohibicji. Ciekawe tylko, jak długo strajk potrwa, czy będzie solidarny i czy da jakie konkretne wyniki.

ZMIANA.

— Dlaczego, droga sąsiadko, robi pani raz kluski takie duże a innym razem zupełnie małe?

— To ze względu na męża, który jest bwybredny w jedzeniu i lubi częste zmiany.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

46

— Służba — odrzekła — jest w porządku. Zupełnie w porządku, prócz — Belforda. Dziewcząt nie można oskarżać o zbrodnię, zbyt są nieśmiałe i zeznania swe potwierdziły wzajemnie. Kucharka położyła się spać przed wpół do jedenastej i spała cały czas. Szofer zabawiał się poza domem w towarzystwie przyjaciół. Kamerdyner był podobno w swym pokoiku przez cały wieczór. Nie może on przedstawić żadnego świadka, ale takiego starca niepodobna o to posądzić. Bardzo słaby i naprawdę ogromnie przejęty śmiercią swego pana. Pani Mainwaring jest, zdaje się w porządku. Położyła się wcześnie i widziały ją — panna Hoode i służąca Smith, ta, która później pracowała w garderobie. Pani Mainwaring spała mocno w czasie, gdy wykryto morderstwo. Sir Digby Coates jest w zupełnym porządku. Siedział cały czas w swoim gabinecie, który leży między jego sypialnią, a pokojem sekretarza. Był u siebie od 10.15, aż do chwili, gdy panna Hoode i stary kamerdyner zaczęli krzyczeć i sprowadzili go nadół. Przez ten czas widziało go wiele osób, a między nimi i Travers, co do panny Hoode — zeznaje sama, że o wpół do jedenastej już leżała i czytała. Około jedenastej przypomniała sobie nagle, że ma kogoś zaprosić — niejasno to jakoś mówiła — zeszła więc nadół do telefonu, a potem do brata. Reszta już wiadoma.

Gethryn uśmiechnął się.

— Doskonale! Winszuję pani, panna Margareto. Wszystko się zgadza. Oczywiście, wszystkie te zeznania nie są w zupełnym porządku. Nawet bardzo.

— Z pewnością. Ale widzi pan, to jeszcze nie był proces, kiedy zeznania każdego muszą się logicznie łączyć z zeznaniami innych. Świadków nie poddawano krzyżowym pytaniom, a jeżeli wiedzą, że każdy drobiazg może służyć do nasunięcia podejrzenia, muszą starać się, aby ich alibi wyglądało poważnie, jakkolwiek takiem wcale nie jest.

— To samo i ja twierdziłem. A teraz o tym Belfordzie o twarzy łasicy. Zauważyła pani z pewnością, że zeznania jego nie brzmiały tak szczerze jak innych.

— Jakże się on zachowywał i co mówił?

— Nic szczególnego właściwie, ale zachowanie się jego było dziwne. Zbyt dziwne, aby złożyć to można na karb zdenerwowania — odpowiedział na to Hastings. — Margareta to samo zauważyła. Nie jest to coś wyraźnego, na czem możnaby się oprzeć, ale istotnie coś dziwnego. Na prawnikach też zrobił złe wrażenie. Sądzę, że możnaby nań baczniejszą uwagę zwrócić, ale ten atleta o przejrzystych oczach zanadto wszystkich zajął. Do licha! — ciągnął dalej po krótkiem milczeniu. W każdym innym wypadku zdałbym się na twoje wielkie doświadczenie i na kobiecą intuicję Margarety, ale tu mam zbyt wiele dowodów, dziwnych zbiegów okoliczności, podejrzeń prawie ugruntowanych, a do tego jeszcze ślady palców na tej raszpli, aby móc z przekonaniem zapewnić: — On nie mógł tego zrobić! Spójrzcie tylko na łagodny wyraz jego twarzy!

— Może być — odezwał się Gethryn — ale panna Warren i ja jesteśmy tak wrażliwi psychicznie...

— Ależ odciski palców, człowieku!

Gethryn skrzywił się ironicznie.

— No tak! oczywiście odciski palców. Wiesz co, Hastings ale jesteś niepoprawnym dziennikarzem. Ktoś ci tam nabajał o odciskach palców i to ci wystarcza. Tępe narzędzie nosi ślad palca, dajmy na to pewnego Jaspera Standisha — ergo stary squire padł z ręki Jaspera. Przecież to jasne! Poco kłopotać się dłużej? Powiesić Jaspera! Na szubienicę. Na szubienicę! i niech go djabli wezmą!

— Więc jakże? To nie...

Gethryn podniósł prawicę.

— Ależ tak, tak! Wiem dobrze, co mi powiesz i wiem, że mówię jak warjat. System daktyloskopijny jest cudowny, ale używa się go do wyśledzenia kryminalistów notorycznych. Gdybyś wziął pod uwagę niezwykłą pomysłowość i ostrożność zabójcy Hoode'a, we wszystkich innych szczegółach, czyżby cię nie uderzyło, dlaczego nigdzie, bezwzględnie nigdzie nie pozostawił śladów swych palców, tylko na tej jednej raszpli? Zupełnie jakby bilet wizytowy.

D. c. n.



Przygotowania do podróży Zeppelina pod biegun są w pełnym toku. Na rycinie widzimy próbę z łódką, którą Zeppelin zabiera, by w razie potrzeby używać jej do przewożenia prowiantów i instrumentów naukowych.

Fabryka listów żebraczych

Pomysłowe źródło dochodów malarza.

Bardzo pomysłowe źródło dochodów wynalazł sobie malarz Ernest Abonyj, rodem z Budapesztu. Właściwe jego nazwisko jest Hermann, używał jednak stale pseudonimu Abonyj i tytułu profesora.

Abonyj już w r. 1927 urządził sobie w pięknie umeblowanem, luksusowem mieszkaniu w Paryżu formalną fabrykę listów żebraczych, w których w słowach wstrząsających zwracał się do różnych bogatych osobistości o pomoc.

Podobno datki, które na skutek tych listów otrzymywał, umożliwiały mu nie tylko wygodne, ale nawet wystawne życie. Listów takich wysłał Abonyj około 100.000 i może byłby dalej uprawiał swój intratny proceder, gdyby się w to nie wdały władze francuskie, które żebrzącego artystę najpierw skazały na 10-dniowy areszt, a potem wydaliły z kraju. Obecnie Abonyj przeniósł swe lary i penaty do Wiednia, gdzie żniwo dlań było niemniej obfite.

Widocznie był dobrym psychologiem i potrafił uderzyć w taki ton, dobierać takich słów, które trafiały prosto do serc. Ostatecznie został aresztowany na doniesienie związku austrjackiego artystów plastyków i stanął przed sądem.

Tłumaczył się, że listy jego nic miały nic wspólnego z żebraniną, lecz poprostu miały na celu zwrócenie uwagi osób interesujących się sztuką na jego obrazy, których wartość, według niego samego, wynosi około 30.000 szylingów.



Znana aktorka filmowa Edwina Booth, jako „biała bogini z Trader Hornu“ prezentuje trzy najnowsze modele letnich kapeluszy.



Nowa gwiazda filmowa Edwina Booth w filmie „Trader Horn“.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 4409

Potrzebny pracownik do zakładu fryzjerskiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 50. 6165

Potrzebna natychmiast do kwiaciarni zdolna, zdrowa, uczciwa ekspedjentka bukieciarka. Zgłoszenia: Zakopane, skrytka pocztowa 96. 6159

KUPNO i SPRZEDAŻ

6½ morgów gruntu pod budowę w okolicy Tarn. Gór, tanio do sprzedania. Informacje Ilczewski, Tarn. Góry, Dąbrowskiego 15. 6160

Wierzchowiec 4-letni kasztan rasowy do sprzedania u Zofji Polańskiej, poczta Janów koło Lwowa Leśniczówka. 6268

Forda osobowego 1930 albo 1929 kupię gotówką. Jan Zatłokal Jasło. 6270

Czerwone porzeczki (i trochę czarnych) około 150 q. mają na sprzedaż Zakłady Ogrodnicze Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Janowcu pow. Żnin Wlkp. 6271

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda z licytacji maszynę do wyrobu wód mineralnych i napełniania butelek oraz 2 baseny na wodę. Licytacja odbędzie się 23 lipca o godz. 10-ej rano na placu ul. Sadowa 6. 6273

LOKALE

Poszukujemy dwa mieszkania po 2—3 pokoje z kuchnią tylko słoneczne. Telefon: 935 8-15. 6164

Do wynajęcia od zaraz 3 pokoje z kuchnią, przedpokój z wygodami. Czynsz miesięczny. Sosnowiec, Robotnicza 1. 6109

ZGUBIONE DOKUMENTY

Dziurka Władysław zgubił kontramarkę wydaną przez Gwarectwo „Hr. Renard“, 6274

ROZNE

Radjo reperacja aparatów i magnesowanie słuchawek. Leonard Zalega, Sosnowiec, Orla 10a tel. 4-86. 6115

Bezpłatnie! Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller-Szkolnik Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. 6163

Kino z kawiarnią dobrze prosperujące w mieście powiatowem z powodu stosunków familijnych od zaraz do wydzierżawienia. Cena 14.000 złotych. Zgłoszenia Stanisław Maryniak Kępno, Rynek 413. 6269

Michałowi Rogala skradziono książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca, akt ślubny, legitymację Funduszu Bezrobocia i ubranie 6274

Inwalida-kaleka odda hodowlę kanarków za motocykl na chodzie. Sosnowiec, Chemiczna 14, Białek. 6267

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.